JEŹDZIEC i HODOWCA



1936 Nr. 5-6

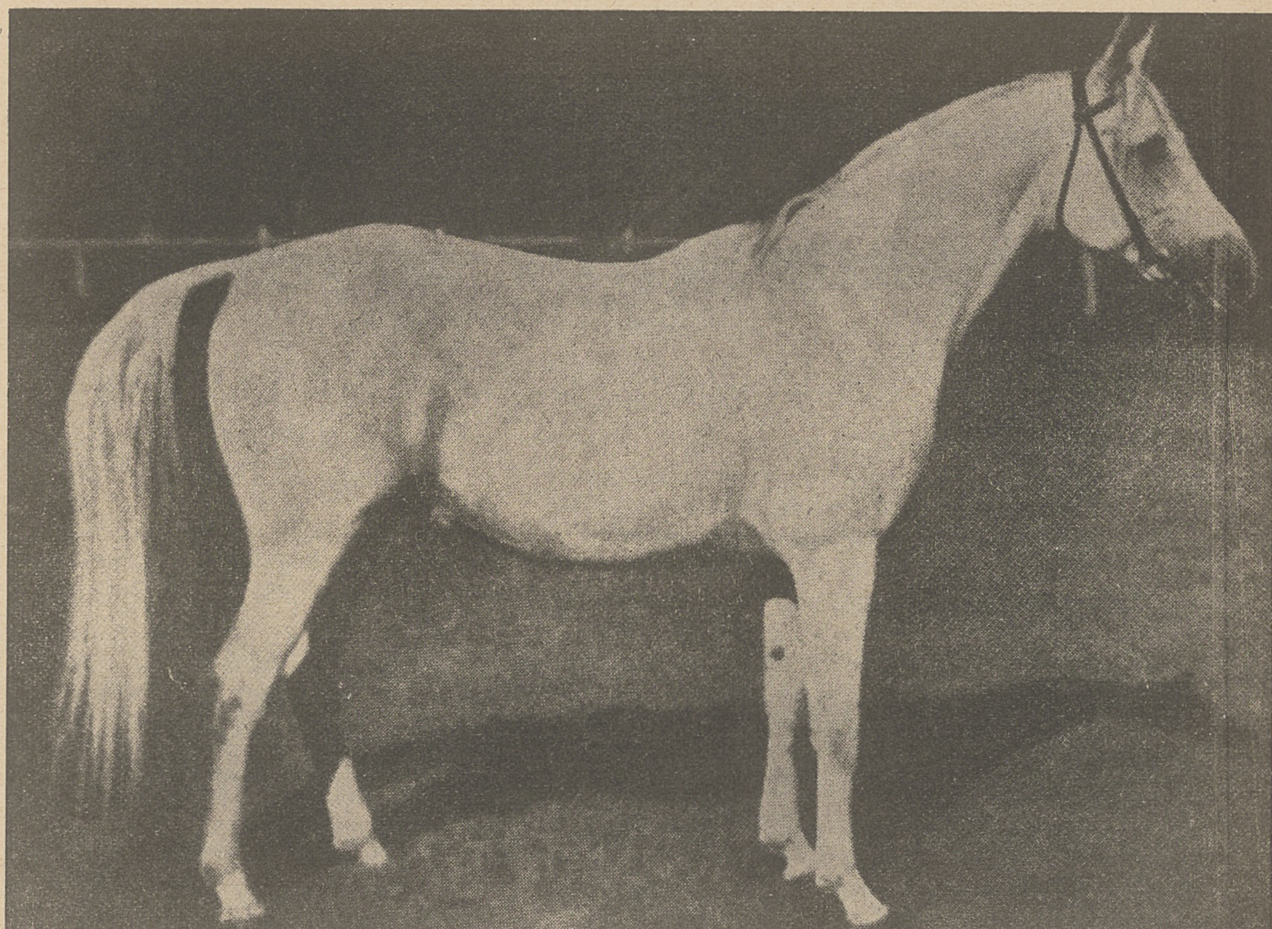
5-6

Jeździec i hodowca

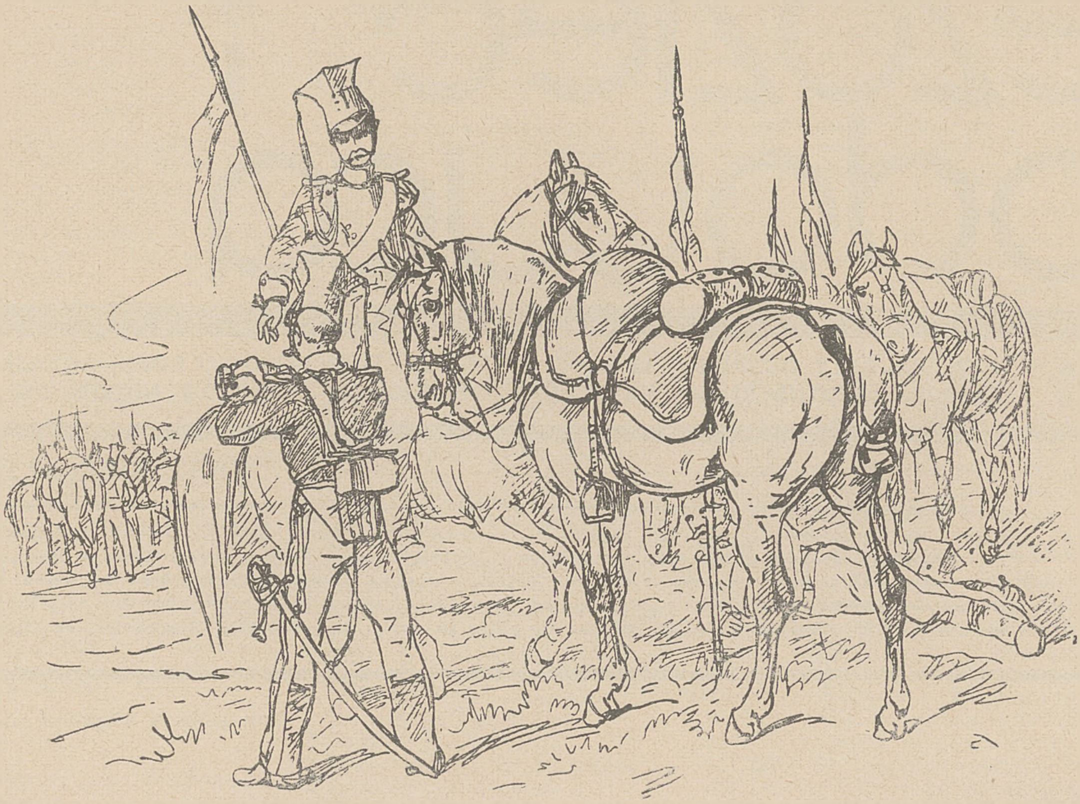
O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 LUTEGO 1936 R.

TREŚĆ NR. 5/6:



Enver Bey oo (Abu Mlech — Koalicja) czołowy reproduktor arabski w Janowie Podlaskim.



Juljusz Kossak — Szkic piórem.

Płk. dypl. ZBIGNIEW BROCHWICZ-LEWIŃSKI.

Sprawa koni w państwie

(Referat, wygłoszony na posiedzeniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni, dn. 25.I. 1936 r.)

Jednym z zasadniczych celów zagadnienia końskiego jest **dostarczenie na czas wojny dostatecznej ilości koni wierzchowych i pociągowych** (artylerja i tabory).

Wszystkie poczynania, które zdążają wprost lub pośrednio do ulepszenia hodowli, winny być popierane przez państwo po ocenie ich wartości pod powyższym kątem widzenia.

Normalne zadanie koni — **użyteczność w rolnictwie** — nie potrzebuje wydatnego poparcia państwa, gdyż jest dostatecznie regulowane przez prawo **popytu** i **podaży.**

Główną więc troską państwową w tem zagadnieniu jest przygotowanie w terenie odpowiednio dużej masy koni, szczególnie zdatnych **pod wierzch,** dobrze ruszających się i wytrwałych.

Zdawałoby się, jak sądzi wielu wojskowych, którzy nie zetknęli się bliżej z hodowlą koni, że byłoby dość prostem rozwiązaniem sprawy mobilizacji koni wierzchowych postawienie w odpowiednich rejonach dostatecznej ilości ogierów państwowych, by za kilka lat mieć tam bogate rezerwoary konia wierzchowego.

Nie jest to jednak tak proste.

Zależy to: 1) od chęci hodowlanej mieszkańców tych rejonów, 2) od ich zamożności, 3) od gleby, czyli wogóle od **warunków hodowlanych.**

Przejdę do warunków hodowlanych w różnych częściach kraju lecz naprzód podam trochę danych statystycznych.

Ogólna ilość koni w Polsce:

1927 r.	4.126.936
1933 r.	3.772.793
1934 r.	3.763.819
1935 r.	3.761.579

Widać z powyższej tabliczki ciągły spadek ogólnej ilości koni, który rozpoczął się od roku 1930.

Że ten spadek dotyczy specjalnie źrebaków i młodzieży do lat 4-ch widać z następującego zestawienia z dwóch lat:

	źrebaki poniżej 1 r.	od 1 — 3	od 3 — 4	4-letnie i starsze
1927 r.	211.602	465.767	375.042	3 114.495
1934 r.	165.321	205.675	248 665	3.144.158

Rok 1935 przynosi niejaką poprawę w źrebakach i daje ich cyfrę:

212.590.

Niewiadomo jednak, czy zmiany cyfr źrebaków poniżej 1 roku nie zależą od większego lub mniejszego popytu na skórki źrebacze.

Wykazane powyżej zahamowanie ogólnej hodowli koni nie byłoby zastraszające, gdyby ogólny jej poziom poprawiał się.

Sądzę, że jedną z przyczyn zmniejszania się ilości koni w Państwie jest wydana przed kilku laty ustawa o podatku od ogierów, które nie otrzymują licencji — stąd wynikła masowa kastracja ich. W okresie wydania ustawy ilość ogierów dochodziła 90.000. Obecnie jest ogierów licencjonowanych 8.352 (w tem I-ej kategorji tylko 106).

Licencjonowanie ogierów nadających się do hodowli nie nadążyło za wspomnianą ustawą. By zapełnić tę lukę, z braku odpowiednich ogierów licencjonowano pobłażliwie. Jednak i to było niewystarczające.

Ciekawy jest również stosunek ilości ogierów państwowych do ogólnej ilości koni w rozmaitych państwach:

Kraj	Ogólna ilość koni	Ilość państwowych stad ogierów	Ilość ogier. państw.	1 ogier państw. na koni	Ilość Stadn. państw.	Ilość klaczy w stadn. państw.
Polska	4.095.000	9	1.300	3.150	3	188*
Niemcy	3.600 000	17	2.200	1.636	3	350
Francja	2 985.000	22	3.265	913	1	60
Jugosławja	1.140.000	11	1 800	633	6	360
Rumunja	1.960.000	12	1.500	1 306	6	600
Węgry	890 000	10	1.375	647	3	500
Bułgarja	480 000	5	500	960	3	450
Sowiety	33 969.000	107	8.000	4.246	111	5.000*)

*) zamierzony etat 12.000.—

Przedwojenna norma w państwach, mających dobrą organizację hodowli, wynosiła: **1 ogier państw. na 1.000 koni.**

A więc ogierów państwowych jest u nas za mało.

Wiele powinno być dodatkowo ogierów licencjonowanych?

Ażeby otrzymać u nas roczną produkcję źrebaków 200.000 — potrzebna jest poczwórna liczba pokryć (ze względu na duży procent niezapłodnienia, ronienia, padnięć źrebaków i t. p.). Ponieważ na ogiera normalnie liczy się najwyżej 40 — 50 klaczy rocznie, a zatem potrzeba **16—20.000 ogierów.** Jest zaś ich wszystkiego, jak podałem wyżej 8.352, z których większość pozostawia dużo do życzenia pod względem wartości i typu.

Ogiery państwowe powinny być używane zasadniczo do produkcji **elity końskiej i ogierów,** dla **szarej** zaś masy — większość **ogierów licencjonowanych.**

Dobry stan ogólnej hodowli zacznie się wtedy, gdy będzie właściwa ilość ogierów licencjonowanych, gdy wartość ich hodowlana będzie dostatecznie wysoka i gdy będą one dostosowane do pogłowia danego rejonu. Jak widać więc daleko jeszcze nie do doskonałości, ale do jakiego takiego stanu.

Dla poprawy tego stanu potrzeba przedewszystkiem ustalenia pojęć, pod względem pożądanych typów koni i związanych z nimi okręgów hodowlanych w państwie.

Warunki hodowlane.

Co mamy?

Mamy w Polsce koni ras czystych:

	Pełna krew ang.	Arany: czystej krwi	Arany: chowane w czyst. krwi	Angloaraby
Konie biegające	896	96	—	11
Klacze stadne	679	125	85	95
Ogiery państw.	239	47	42	10
„ licencj.	172	56		21
razem:	1.986	451		127

Cyfry powyższe podaję według ksiąg stadnych.

Konie półkrwi:

Koni z udowodnionem dwustronnem pochodwustronnem (ojca i matki) jest zapisanych do ksiąg stadnych z r. 1933:

Księgi stadne	Ilość koni
Województw centraln. Tom I.	1996
„ „ „ II	2211 (włącz. z r. 1934)
Lubelsko-Wołyńska Tom I	680
I dod. „ I	1308 (włącz. z r. 1934)
Małopolsko-Śląska	963
Poznańsko-Pomorska	3043
Razem:	10.201 sztuk.

Koni z udowodnionem dwustronnem pochodzeniem, niewpisanych do ksiąg stadnych z różnych powodów można liczyć na jeszcze 10%.

Powyżej podane konie stanowią elitę koni — powiedzmy „szlachtę końską".

Koni półkrwi z jednostronnem pochodzeniem niepodobna obliczyć, gdyż do nazwy konia „półkrwi" ma prawo koń, który w swym rodowodzie, czy to ze strony ojca, czy matki, ma choć jednego konia pełnej lub

Jak widać w koniach półkrwi jest wielka rozciągłość szlachetności, zależna od tego, od wielu pokoleń po ojcu i matce koń był uszlachetniany pełną lub czystą krwią.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wartość „heraldyczna", że tak powiem, niezawsze idzie w parze z wartością użytkową konia. Pomimo szlachetności ogiera i klaczy dużo zależy od umiejętności doboru ich. Ta umiejętność jest zaletą dobrego hodowcy i składa się

z momentów teoretycznych i z momentów zależnych od mniejszej lub większej praktyki oraz talentu danego hodowcy.

A zatem hodowla jest swego rodzaju umiejętnością a nawet sztuką.

Dlatego może tu być tyle różnych zdań i zapatrywań. Istnieją jednak ogólne zasady teoretyczne, sprawdzone już praktyką i uznane.

Zasady te muszą być jednak dostosowywane w hodowli do warunków kraju, klimatu, gleby i paszy, gdyż koń jest wytworem nietylko swych rodziców (krwi) ale i warunków, w których wyrasta.

Wszystkie typy konia rozwijają się w jednych warunkach lepiej, w innych — gorzej — degenerują.

Tak np. konie pełnej krwi najlepiej rozwijają się w Anglji, a szczególniej w Irlandji (t. zw. „Zielonej Wyspie", nazwanej tak dzięki swej pięknej trawie, zielonej w ciągu całego roku), skąd pochodzą głównie wszystkie najlepsze okazy.

W Ameryce wszystkie najlepsze stadniny pełnej krwi znajdują się na obszarze t. zw. „niebieskiej trawy".

W Polsce konie pełnej krwi nie osiągają takiej doskonałości jak w Anglji, i dlatego krew ta musi być odświeżana importami, by nie uledz zwyrodnieniu.

Araby lepiej znoszą zmianę warunków. W Polsce zaś hodują się bardzo dobrze — nie wyradnieją. Niektórzy zaś twierdzą, że rozwijają się one u nas lepiej, niż gdzieindziej. W każdym razie Polska mogłaby się stać źródłem zakupu arabów, tembardziej, że w Arabji, wskutek różnych zmian w ostatnich czasach, coraz trudniej o piękne typowe okazy.

Wrócę jednak do konia półkrwi, który jest głównym rezerwoarem konia nadającego się do wojska, jeśli chodzi o konia wierzchowego.

Koni zapisanych do ksiąg stadnych, których ilość podałem wyżej, jest znikomo mało. A i te są różnych typów. Przeważnie należą one do większych stadnin prywatnych. I w tych lepszych stadninach i stadninkach są konie niezapisane do ksiąg stadnych.

W ostatnim dziesiątku lat znać dużą różnicę na korzyść pod względem jednolitości typu w tych poszczególnych stadninach, co zależy głównie od wyrównania typu matek (również i od niezbyt częstej zmiany typu reproduktorów).

Można nawet mówić o wyrabianiu się pewnego typu w poszczególnych dzielnicach, co zależy już również i od jednolitych warunków gleby i klimatu.

Nie są to jeszcze rzeczy ustalone, ale już mówi się o typie remontu lubelskiego, poznańskiego, wołyńskiego. Rozróżniane są już te typy nawet w pułkach, są tam nawet pewne poglądy co do różnicy w rozwoju tych koni, ich ruchu i wytrzymałości. Powtarzam jednak, że daleko jeszcze tym typom do pewnej, że tak powiem „standaryzacji" i „stabilizacji", tak jak to ma miejsce już oddawna w okręgach hodowlanych niemieckich i francuskich. U nas trzeba mieć zdolności do syntezy, żeby umieć w tych koniach widzieć wyraźnie typy.

Jeżeli tak jest w tej hodowli „elitowej", to naturalnie dużo gorzej, to znaczy dużo rozmaiciej, pod względem możności dopatrzenia się jakiegoś typu, jest w hodowli „szarej masy".

A jednak ta szara masa końska musi nas obchodzić i musi być uporządkowana i do pewnego stopnia podniesiona w swym poziomie, gdyż ona będzie głównym rezerwoarem mobilizacji i remontu wojennego.

Materjał z lepszych i większych stadnin prywatnych zaledwie starcza i to niezupełnie na coroczny remont pokojowy.

Szara masa.

Jak wygląda szara masa końska w poszczególnych dzielnicach kraju i czy da się podzielić według wspólnych jakichś właściwości, na pokrewne gromady, aby do nich można dostosować wspólny system działania, celem ich uszlachetnienia? W szarej tej masie będzie też pewna ilość, może nawet spora, konia półkrwi (z jednostronnem pochodzeniem) ale koń ten nie dodaje tej masie jednolitości. Chyba przeciwnie.

Prędzej ta nieuszlachetniona szara masa posiada wspólne cechy pozostałe z dawniejszej przeszłości.

Są już zrobione poczynania podziału pogłowia końskiego na poszczególne grupy mniej lub więcej pokrewne w swej masie i wyhodowane we względnie jednakowych warunkach.

Projekt taki w formie książki inż. J. Grabowskiego: „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" był przyjęty za podstawę rozważań przy zamierzonym podziale państwa na okręgi hodowlane.

W krótkim zarysie stan rzeczy przedstawia się następująco:

I. Województwa północno-zachodnie.

Najbardziej jednolitą pod względem typów hodowlę posiadamy w Poznańskiem i na Pomorzu — rezultat stuletniej systematycznej i konsekwentnej pracy.

Większość powiatów tej dzielnicy stanowi okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie hodowli tak u większej jak i u mniejszej własności.

Poznańskie produkuje stosunkowo największą w Polsce ilość koni kawaleryjskich półkrwi na podkładzie wschodnio-pruskim i hanowerskim. Konie te najbardziej ze wszystkich hodowanych w Polsce zbliżone są do **typu wierzchowo-pociągowego.** O ile sprawdziłem konie te miały początkowo wielki popyt w pułkach kawalerji, który jednak po paru latach osłabł na korzyść innych remontów (lubelskich, wołyńskich i innych). Konie te jednak uważam za dobry rezerwoar **koni wierzchowych.** Stanowią one około 1/3 remontów.

Na Pomorzu typ konia wierzchowego jest podobny do Poznańskiego (ten sam podkład), jednak naogół gorszej jakości i w znacznie mniejszej ilości. Obok konia wierzchowego Pomorze produkuje w większej ilości konia **artyleryjskiego cięższego typu** na podkładzie belga.

W całym tym okręgu należałoby naogół utrzymać istniejący typ konia wierzchowego, starając się go i nadal doskonalić.

II. Środkowa część kraju. (Mazowsze, Kujawy, Podlasie, Kielecczyzna).

Duża jest różnica pomiędzy hodowlą dworską i włościańską. Hodowla dworska nie posiada tej jednolitości typu, co w Wielkopolsce, spotykamy tu bowiem stadniny zarówno o typie orjentalnym (kieleckie), angloarabskim (najpowszechniejszy), jak i zbliżonym do poznańskiego (Kaliskie, Kujawy). Poszczególne stadniny produkują doskonały typ konia kawaleryjskiego.

O ile chodzi o hodowlę włościańską, to na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu, wskutek braku opieki i kierunku rządu zaborczego, pogłowie przedstawia naogół małowartościową mieszaninę typów, począwszy od konia miejscowego, konia uszlachetnionego krwią

orjentalną bądź angielską, aż do koni pociągowych ras ciężkich (pochodne bulonów, perszeronów, belgów it.p.).

Gdzieniegdzie zachowały się oazy konia miejscowego, uszlachetnionego, bez domieszki krwi zachodniej ciężkiej.

W Kielecczyźnie przeważa koń miejscowy (rodzimy) uszlachetniony w niektórych powiatach przeważnie krwią orjentalną, w niektórych angielską.

Północna część tego rejonu nie przedstawia większej wartości hodowlanej, natomiast **południowa,** dzięki czystości pogłowia i warunkom hodowlanym, **nadaje się do wytworzenia poważnego rezerwoaru konia kawaleryjskiego.**

III. Północno-wschodnia połać kraju. (Wileńszczyzna, Nowogródczyzna, Polesie).

Charakteryzuje tę część kraju prawie **zupełny brak hodowli większej własności** i wynikający stąd brak produkcji konia kawaleryjskiego. Olbrzymia większość Polesia nie nadaje się do hodowli koni typu wojskowego. Natomiast w woj. Wileńskiem i Nowogródzkiem spotykamy rejony o dobrych warunkach hodowlanych, gdzie **ludność hoduje z zamiłowaniem poprawnego konia roboczego, wzgl. artyleryjskiego** (mieszańca konia rodzimego-żmudzina z końmi ras ciężkich — Clydesdale, Belgji, Ardeny, a także Szwedy). Koń ten aczkolwiek mieszany w porównaniu z podobnym typem w innych częściach Polski odznacza się wydatnemi chodami i wytrwałością.

Jest to okręg posiadający duże możliwości wyrobienia się na poważny **rezerwoar konia artyleryjskiego.** Przy znacznych zaś wysiłkach organizacyjnych i nakładzie pieniężnym dałoby się tam osiągnąć produkcję pewnej ilości koni wierzchowych (organizacja kół, zakładanie źrebięciarni, premjowanie etc.).

IV. Lubelszczyzna.

Południowa część lubelskiego przedstawia największe (obok Poznańskiego) **skupienie hodowli konia wierzchowego** większej własności.

Konia lubelskiego charakteryzuje znaczna ilość krwi folbluta w rodowodzie. Konie te mają ustaloną reputację i są poszukiwane w pułkach, aczkolwiek trzeba stwierdzić, że wskutek zniszczenia wojennego, hodowla ta nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego.

Poziom hodowli włościańskiej odcina się niekorzystnie od hodowli dworskiej, chociaż jest to okręg, w którym dzięki dobrym warunkom hodowlanym, a nawet pewnym tradycjom przedwojennym **możnaby stosunkowo szybko i w hodowli masowej osiągnąć dobre wyniki.**

Typ konia należałoby utrzymać w zupełnej czystości, eliminując konia zimnokrwistego.

V. Wołyń.

Południowa część Wołynia ma dobre warunki hodowlane. Wołyń posiada kilkanaście dobrych i wybitnych stadnin koni remontowych przeważnie w typie angloarabskim.

Większość **pogłowia Wołynia** składa się z konia pospolitego miejscowego, nierzadko **z dawnych czasów uszlachetnionego krwią orjentalną.** Stanowi on dobry podkład do wytworzenia szlachetniejszego konia, zdatnego pod wierzch. Ludność miejscową charakteryzuje zamiłowanie i dbałość o konia.

W kolonjach czeskich i niemieckich hodowany jest mieszaniec z koniem ciężkim, którego w tym okręgu należałoby zlikwidować.

VI. Małopolska Wschodnia.

W woj. Lwowskiem (od Sanu), Stanisławowskiem i Tarnopolskiem „konik" występuje jako 75% pogłowia. Obok konika występuje prawie wyłącznie koń uszlachetniony krwią orjentalną i w mniejszym stopniu angielską, niestety często zdegenerowany i zabiedzony. Ludność ruska chowem koni się nie interesuje.

W powiecie kossowskim posiadamy hucuła.

Hodowla większej własności wegetuje.

Jest to kraj, który posiada doskonałe warunki hodowlane, jeśli chodzi o glebę i klimat, przytem ma nieskażony prymityw konia rodzimego, na którym możnaby dużo zbudować. Natomiast wskutek wielkiej masy gospodarstw karłowatych oraz niechęci ludności miejscowej do chowu konia kulturalnego, stają na przeszkodzie wielkie trudności w wyzyskaniu wykazanych wyżej możliwości hodowlanych.

VII. Małopolska Zachodnia.

Charakteryzuje ją stosunkowo duże **ujednostajnienie hodowli masowej** przy średnio rozwiniętej hodowli dworskiej.

Zarówno włościanie jak i większa własność hodują przeważnie **konia półkrwi angielskiej jednak na podkładzie orjentalnym,** wyraźniej występującym w powiatach uboższych i podgórskich.

Powiaty nowosądecki, mielecki i dąbrowski należą do **najlepszych skupień szlachetnego konia** hodowanego przez **mniejszą własność rolną.**

Okręg hodowlany — zasadniczo bardzo dobry. Jednak daje stosunkowo mało remontów, wskutek wadliwego wychowu przez włościan.

Istniejąca na tym terenie źrebięciarnia w Hebdowie skutecznie choć częściowo zaradza tym brakom.

VIII. Śląsk.

Najlepsze powiaty hodowlane Śląska — Bielski i Cieszyński, gdzie mniejsza własność hoduje konia **półkrwi ang. cięższego typu** na podkładzie **ras węgierskich** (Furioso, Gidran, Nonius).

W powiatach **zagłębia węglowego** chowają prawie wyłącznie **konia ciężkiego.** Zaś w powiatach Rybnickim, Pszczyńskim i Lublinieckim — konia na podkładzie **Wsch.-Pruskim** bądź **Oldenburskim.**

Ten mały okręg daje stosunkowo bardzo dużo remontów wierzchowych (zamożność włościan i zamiłowanie).

Tak wygląda w ogólnym zarysie elitowa (przeważnie dworska) i masowa (włościańska) hodowla w poszczególnych częściach kraju.

Jakie stąd można wnioski ogólne wyciągnąć?

Co jest pocieszające, a co sprawia troskę, ciągle z punktu widzenia wojskowego zapotrzebowania?

Najmniej kłopotu jest z okręgiem **poznańskim** tak co do pogłowia ogólnego, jak i hodowli dworskiej wzgl. elitowej. Typ konia jest dosyć wyrównany, nadający się do przyjęcia. Najmniej potrzeba tam będzie pracy organizacyjno-twórczej. Wystarczy opieka nad ostrożnem ulepszaniem istniejącego typu (wschodnio-pruskiego) przez selekcję i używanie w odpowiedniej proporcji dobrych ogierów wschodnio-pruskich, to znów orjentalów lub angielskich — kwestja dobrego wyczucia przez centralne organy kierownicze.

To samo mniej więcej można powiedzieć o Śląsku, gdzie wiele zmienić nie można.

Najwięcej pracy twórczej, która może być nawet syzyfową, wymaga Małopolska Wschodnia. Pomimo doskonałych warunków hodowlanych, niechęć ludności, przy jej ogólnej biedzie, może stanowić zaporę nie do przebycia.

Okręgi, w których można dużo osiągnąć, gdzie wysiłki organizacyjno-twórcze mogą dać najszybciej dobre rezultaty w hodowli masowej — to południowa Kielecczyzna i Zachodnia Małopolska. Następnie Lubelszczyzna i Wołyń, gdzie hodowla dworska rozwija się, dobrze, a masowa ma warunki do rozwoju.

Środkowa część kraju, w której najwięcej rozwinięty jest pęd do hodowli wśród większej własności, da dużo kłopotliwej roboty w rozwiązywaniu wielu poszczególnych zagadnień, ze względu na różnorodność warunków i typów koni w masowej hodowli.

Północno-wschodnia część kraju nie może przedstawiać dużych nadziei jako rezerwoar konia wierzchowego. Sądzę, że praca organizacyjna powinna tam iść w kierunku wytworzenia większych lub mniejszych oaz hodowlanych.

Czego chcemy? (Pożądany typ konia wierzchowego).

Jaki ma być koń wierzchowy? (Myślę wciąż o koniu ułańskim — żołnierskim).

Musi on być:

1) **Odpowiedniego kalibru do siodła i wagi** — niezbyt mały, aby pomieścił siodło wojskowe z pełnym jukiem i wytrzymał dość duże obciążenie (ułana z rynsztunkiem, uzbrojeniem i amunicją).

Zbyt wielki znów — trudny jest do wyprodukowania, by nie był limfatyczny, — na bezdrożach zatraca więcej sił niż średni.

Najodpowiedniejszy wzrost — 155—165 cm.

2)**Uszlachetniony** — aby był suchy, odporny i wytrzymały, a zarazem dostatecznie szybki (mając na myśli przedewszystkiem szybkość marszową).

Uszlachetniony jednak **umiarkowanie,** aby nie był zbyt trudny do opanowania przez przeciętnego jeźdźca.

3) **Na trwałych kopytach,** czem się wyróżniają konie krwi szlachetnej.

Koń uszlachetniony odznacza się dobremi organami oddechowemi i sercem, co daje mu potrzebną wytrwałość i szybkość.

Dziedziczy on te organy po swych przodkach wyselekcjonowanych pokoleniami w ciężkich próbach szybkości.

W przeciwieństwie — koń tak zwany chłopski zdolny jest do dużych wysiłków tylko w wolnem tempie (stępie) i ma organy wewnętrzne odpowiednio mniej wykształcone.

Można to powiedzieć, w większym jeszcze stopniu o koniu ciężkim — zimnokrwistym.

Trzeba zaznaczyć, że przy szybszym ruchu (kłus, galop) daleko prędzej męczą się płuca i serce niż mięśnie.

A więc jaki to ma być koń uszlachetniony?

Jeżelibym miał odpowiedzieć **jednem słowem,** jaki ze znanych typów konia uważałbym za najlepszy wierzchowy — odpowiedziałbym: **angloarab.**

Naturalnie jeśli chodzi o czyste angloaraby jest to nieosiągalne i nawet dla konia szeregowego niepotrzebne.

Jednak każdy koń wierzchowy, aby zasługiwał na miano wierzchowca musi mieć trochę krwi arabskiej lub angielskiej, albo jednej i drugiej, — a to ze względu na te potrzebne zalety, które wyżej podałem.

Względy wojskowe wymagają, ażeby kawalerja nasza miała konie zdolne do dość szybkich i długich przemarszów, a więc uszlachetnienie pogłowia ma swoje znaczenie wojskowe.

Jak to zrobić?

Naturalnie znów musimy zastosować się do posiadanego pogłowia. Nie mogę tu podawać sposobów postępowania w poszczególnych rejonach. Ta wielka praca oczekuje właśnie swego szczegółowego zaprojektowania, zatwierdzenia i systematycznego wykonania w ciągu szeregu lat.

Spróbuję ją tylko pobieżnie scharakteryzować.

Mamy to szczęście, że z dawnych czasów, jeszcze z najazdów tatarskich, i dzięki zamiłowaniu naszych przodków do koni krwi orjentalnej, tkwi **w naszem pogłowiu końskiem** (nawet w „hetkach" chłopskich), szczególnie na południu kraju, — **sporo krwi orjentalnej.**

A więc dodawanie tej krwi przez odpowiednie typy ogierów orjentalnych i selekcjonowanie matek może dać zupełnie dobre rezultaty.

Ażeby podnieść trochę kaliber i masę przeważnej ilości naszych małych koników, dobrze używać do tego celu ogierów węgierskich rodów orjentalnych (Szagya, Dahomany, Gidrany) ustalonych w swym typie, masywniejszych i wyższych od innych orjentali.

Tam, gdzie pogłowie jest już trochę uszlachetnione krwią orjentalną lub angielską, można używać prócz orjentalnych ogierów również posiadających krew angielską.

Lecz, żeby nadać pewną **cechę stałości** wyprodukowanych koni t. j. **ustalić pewne pożądane typy** dziedziczące się i zrobić dany okręg bardziej jednolitym, należy dążyć do wytworzenia własnych (miejscowych) **ogierów półkrwi**, wyprodukowanych w powyżej podany sposób i **wyselekcjonowanych** przez jakieś ustalone **próby dzielności.**

W okręgach, w których pogłowiu krew orjentalna lub angielska występuje w mniejszej ilości, lub gdzie jest pokład konia cięższego lub całkiem ciężkiego (limfatycznego), sposób postępowania musi być nieco odmienny.

Tam z racji tej, że połączenie typów niepokrewnych, a tembardziej krańcowo różnych, — metysuje i daje produkty zwykle bez zalet, często pokraczne, należy szukać ogierów pokrewnych typów, możliwych jednak do przyjęcia ze względów wojskowych. Nie wszędzie się to uda z powodu głęboko tkwiącej w pogłowiu w niektórych miejscowościach krwi konia ciężkiego, zimno-krwistego i spowodu specjalnego zamiłowania ludności do takiego typu konia.

Choć przyznam się, że ja osobiście niebardzo byłbym ustępliwy pod tym względem dla ludności i rozbiłbym jej wszelkie trudności, a w każdym razie nie robiłbym ułatwień, ażeby przynajmniej nie powiększać rejonów konia ciężkiego.

Nie mogę sobie wyrobić zdania, czy koń ciężki jest rzeczywiście potrzebny w pewnych okręgach dla rolnictwa.

Uważam jednak, że ten koń zimnokrwisty (stępak) nie jest dla wojska zupełnie potrzebny, wobec czego nie powinien on korzystać z opieki państwowej. Nawet do artylerji ciężkiej wystarczą konie typu węgierskiego „Noniusa".

Te wszystkie sprawy: ustalenie typów, okręgów hodowlanych, nastawienie hodowli w tym lub innym kierunku, należą do **polityki hodowlanej.**

Przedstawiłem je tu w sposób bardzo pobieżny. Co do poszczególnych kwestyj mogą zachodzić pewne różnice zdań wśród fachowców. Muszą one jednak być załatwione wyczerpująco dla każdego okręgu i podokręgu lub „oazy", czyli że musi być ustalona wyraźna

linja hodowlana, która nie może być przez dłuższy czas zmieniana, jeżeli ma dać rezultaty.

A więc przedewszystkiem musi być zapewniona **ciągłość pracy.**

Kto ma to robić?

Co mają robić jednostki, a co ciała zbiorowe?

Praca **wykonawcza** musi być załatwiana przez odpowiednio **urządzone jednostki.** Praca zaś odnosząca się do **ustalenia wytycznych** dla hodowli — niejako praca ustawodawcza — nadaje się dla **ciała zbiorowego,** które zapewnia większą bezstronność, ciągłość i trwałość tej polityki hodowlanej.

Do tej pory sprawą hodowli koni zajmował się Departament, a obecnie Wydział Chowu Koni (w Departamencie produkcji rolnej Min. Rolnictwa i Reform Rolnych). Pracował on i pracuje w większem lub mniejszem porozumieniu z Szefostwem Remontu, wzg. Dep. Kawalerji M. S. Wojsk.

Istnieje **11 Związków Hodowców Koni,** przed paru laty zrzeszonych w **Naczelnej Organ. Zw. Hodowców Koni.** Są to instytucje społeczno-zawodowe, reprezentujące interesy hodowców i hodowli — z drugiej strony zaś praktyczno-fachową wiedzę.

Istnieje również **Tow. Zachęty do Hodowli Koni** i **Tow. Hodowli Konia Arabskiego,** reprezentujące: pierwsze — hodowców koni pełnej krwi angielskiej, drugie — hodowców koni arabskich.

Do instytucyj, zainteresowanych hodowlą koni należy również **Polski Związek Jeździecki,** reprezentujący wszystkich jeźdźców w Polsce.

Wydana przed rokiem ustawa stworzyła nowe organy: **Izby Rolnicze** (mniejwięcej pokrywające się z województwami), które w swych agendach mają również i komórkę chowu koni, wchodzącą w skład ogólnego działu hodowli (bydła, owiec, trzody chlewnej, kur itp.).

Kompetencja tych komórek hodowlanych nie jest jeszcze ściśle sprecyzowana i obecnie toczą się układy co do podziału wzgl. złączenia ich pracy i zasięgu ze Związkami Hodowców Koni, istniejących na tych samych terenach.

Wogóle współpraca i wzajemny stosunek tych wszystkich instytucyj państwowych i społecznych polega przeważnie dotychczas **na dobrej woli.** Najlepszym tego dowodem jest zakup ogierów zagranicą, dokonany w tym roku przez władze wojskowe (z braku środków w Ministerstwie Rolnictwa). Jest to dobrze, że Min. Spraw Wojsk. przyszło z pomocą. Ale nie jest to normalne i powinna być poddana rewizji sprawa budżetu Wydz. Chowu Koni.

Ze względu na dużą ważność hodowli koni, szczególnie pod względem obrony państwa, sprawa ta wymaga wyraźnego uregulowania i specjalnej opieki.

Z tych też względów hodowla koni powinna być wydzielona z ogólnej hodowli, jak to było przedtem. **Koń** jest orężem kawalerzysty. To też **gatunek konia,** tworzącego **zasób mobilizacyjny** w Państwie, nie ma równorzędnego znaczenia z gatunkiem **krowy** lub **świni,** mających tylko wartość spożywczą, jeśli chodzi o zapasy wojenne.

Tymczasem koń obecnie jest na równych z nimi prawach, tonie w ogólnej masie zwierząt domowych. A jeżeli chodzi o najwyższą władzę hodowlano-końską w Państwie, to kierownik jej (Wydziału Chowu Koni w Min. Roln.) nie ma bezpośredniego dostępu do swego Ministra, gdzie znów normalny stosunek jest oparty na dobrej woli i chęci doceniania ważności sprawy przez Dyrektora Departamentu, który nie musi być i zwykle nie jest w tych sprawach specjalistą.

Jeżeli wywód mój co do większej ważności mobilizacyjnej sprawy koni od innych zwierząt domowych jest słuszny, to słuszną chyba będzie i potrzeba wydzielenia organów kierujących tą hodowlą od dołu aż do góry.

Zresztą jest to zrobione we wszystkich chyba państwach europejskich. Było tak i u nas, i sądzę, że tylko spowodu niewielkiej ilości urzędników departamentu chowu koni skomasowano go z ogólną hodowlą i produkcją rolną. Może więc należałoby wybrnąć z tego w inny sposób, który podam poniżej we wnioskach.

Wnioski Organizacyjne.

Jakie sfery są zainteresowane w hodowli koni?

Rolnicy, wojsko, jeździectwo.

Rolnictwo produkuje konie dla potrzeb własnych, wojska i jeździectwa.

Głównym, stałym i prawie jedynym **odbiorcą** konia wyższego gatunku jest **wojsko.** Z jego „obstalunkiem" musi się rolnictwo liczyć i musi tego klijenta zadowolić. **Jeździectwo** jest odbiorcą pomocniczym.

Rozrost jeździectwa pomaga i wojsku i rolnictwu, temu ostatniemu przez zwiększenie zbytu lepszego materjału, wojsku zaś — przez tworzenie zapasu dobrych i ujeżdżonych koni. Narazie ta pomoc u nas jest jeszcze niewielka, lecz w sąsiadujących Niemczech ma ona bardzo poważne znaczenie.

Dalszą taką pomocą może być **eksport,** ale eksport koni wierzchowych (jeśli chodzi o wojsko), gdyż taki eksport zwiększy produkcję tego typu koni.

Wojsko powinno mieć decydujący udział przy ustalaniu ogólnych wytycznych hodowli.

Nie ulega wątpliwości, że prędzej każdy koń wojskowy nada się do rolnictwa niż naodwrót.

Naturalnie decyzje nie mogą zapadać bez udziału rolnictwa (wzg. hodowców), gdyż, jeśli będą one sprzeczne z potrzebami rolników, staną się niewykonalnemi.

Pracami wykonawczemi wojsko zajmować się nie może. To należy do władz rolniczych. Wojsko może mieć tylko wgląd w te sprawy.

Rolnictwo, a więc władze i sfery hodowlane muszą brać udział i tu i tu.

Jeździectwo może mieć swój skromny udział w pracy ustalającej wytyczne hodowli.

Z tak postawionych zasad wynika, że powinno istnieć **ciało zbiorowe** ustalające ogólny kierunek hodowli, składające się z reprezentantów sfer zainteresowanych. Trudno jest sprawy te zostawić jednostkom urzędowym i zdać się na ich „uzgadnianie", chociażby dlatego, że są częste zmiany na wyższych stanowiskach urzędowych. Tak n. p. najbardziej zainteresowany dyrektor dep. (wzgl. naczelnik Wydz.) Chowu koni zmienił się od 1926 r. — 4 razy, Szef Remontu — 2 razy, Minister Rolnictwa — 4 razy, Szef Sztabu Gł. — 3 razy. W sprawach zaś hodowlanych konieczna jest, jak wyżej nadmieniłem, jaknajwiększa ciągłość.

Przytem najlepszem „uzgodnieniem" jest stworzenie najwyższej, nadrzędnej instytucji, której opinje jednakowo byłyby obowiązujące tak dla organów wojskowych, jak i rolniczo-hodowlanych, a również i dla dobrowolnych organizacyj hodowlano-społecznych.

Kierować pracą wykonawczą powinny **organy państwowe rolniczo-hodowlane** pod egidą Ministerstwa Rolnictwa.

Wgląd w tę pracę powinien mieć **organ wojskowy** (Szef Remontu) celem informowania swych najwyższych władz i lojalnej współpracy z władzami hodowlanymi przy ustalaniu szczegółów.

Tak organy hodowlane państwowe, jak organ wojskowy (Szef Remontu) powinni być w stałym kontakcie z organizacjami hodowlanemi, co ułatwi im pracę w terenie.

Organizacje hodowlane regjonalne (Związki Hodowców Koni) mogą z upoważnienia Izb Rolniczych kierować pracą hodowlaną w ich rejonach, co zresztą przed powstaniem Izb robiły (prowadzenie państw. ksiąg stadnych, rejestracja klaczy zarodowych, instruowanie przez swego Inspektora hodowlanego i t. p. W wielu miejscach stało się to już na mocy dobrowolnego porozumienia z Izbami. Teraz ta praca powinna być rozszerzona w kierunku „szarej masy" końskiej.

Władze Hodowlane.

Na zakończenie pozostaje mi podać projekt organizacyjny władz hodowlanych.

A więc najwyższą instancją hodowlaną byłoby „ciało zbiorowe", którego nazwę proponuję: „Państwowa Rada Hodowlana", gdzie byłyby reprezentowane w odpowiednim stosunku centralne władze wojskowe, centralne władze rolniczo-hodowlane, organizacje hodowców koni, wreszcie Polski Związek Jeździecki. Ponieważ klucz w układaniu takiej Rady może być rozmaity, narazie nie podaję żadnego projektu.

Jak **poważnie traktują** znaczenie Rady Hodowlanej inne państwa może być dowodem to, że **przewodniczącym** Rady Hodowlanej we Francji jest **Prezydent Państwa.** Uważam, że i u nas Rada ta powinna mieć jaknajwiększy „ciężar gatunkowy".

Wyobrażam sobie, że Państwowa Rada Hodowlana nie potrzebowałaby się zbierać częściej jak raz — dwa razy do roku. Ponieważ składałaby się z osób prawie wyłącznie mających swą siedzibę w Warszawie, koszt jej byłby minimalny w stosunku do znaczenia.

Zajmowałaby się ona rozpatrywaniem i zatwierdzaniem projektów, odnoszących się do głównych dyrektyw hodowlanych (polityki hodowlanej), opracowywanych przez Naczelny Organ Hodowlany Ministerstwa Rolnictwa, względnie przez wyłonioną komisję, oraz wysłuchiwaniem i badaniem corocznych sprawozdań z osiągniętych wyników pracy.

Do **naczelnego organu wykonawczego** należałoby bezpośrednie kierownictwo **państwową hodowlą koni** (stadniny państwowe, stada ogierów państw., ewent. źrebięciarnie) i kierownictwo **ogólnej hodowli koni** w Państwie.

Proponuję nazwę „Naczelnego Inspektora Hodowli Koni" i wydzielenia go z Ministerstwa Rolnictwa, podobnie jak Gł. Zarząd Lasów Państwowych, z pozostawieniem pod zwierzchnictwem Ministra Rolnictwa.

Naczelny Inspektor Hodowli Koni miałby do pomocy Inspektora Hodowli Państwowej i Inspektora Ogólnej Hodowli Koni wraz z potrzebnym składem urzędników. W szczegóły nie wchodzę. Sądzę, że obecny stan Wydziału zmieniłby się nieznacznie, jak również i koszta nowej administracji.

Co innego powinnoby być z **budżetem** chowu koni, który został przed kilku laty zredukowany katastrofalnie, tak, że **brakuje** teraz **pieniędzy** na **zakup ogierów, popieranie ogólnej hodowli i t. p.**

Kwestja **budżetu „rzeczowego"** jest zdaniem mojem niezmiernej wagi — powinien on **uledz starannej rewizji.** Zdaję sobie doskonale sprawę, że w obecnej chwili sprawa ta jest bardzo trudna i bardzo nie na czasie. Zdaję sobie jednak również sprawę, że podane przezemnie na początku niniejszego referatu cyfry, wskazujące na **stałe obniżanie się** ogólnej **ilości koni** w Państwie, a szczególnie **ilości koni wierzchowych (i tak już niedostatecznej),** jest wystarczająco **alarmującym momentem,** aby nadać tej sprawie poważne znaczenie w całokształcie aktualnych zagadnień obrony Państwa.

WYNIKI ANKIETY „JEŹDŹCA I HODOWCY".

W wyniku ankiety rozpisanej przez Redakcję „Jeźdźca i Hodowcy" na najlepszy artykuł w roku 1935 w dziedzinie hodowli i jeździectwa poszczególni autorzy uzyskali następującą ilość głosów:

1. *Inż. W. Pruski za artykuł „Reproduktory pełnej krwi krajowe, a zagraniczne". 17*
2. *P. Paweł Popiel za artykuł „Hodowla i stado koni pełnej krwi angielskiej Ludwika Grabowskiego w Sernikach". 4*
3. *P. St. Mańkowski za artykuł „Uwagi o włościańskiej hodowli koni" 1*
4. *P. St. Schuch za całokształt artykułów hodowlanych w r. 1935. . . . . 1*
5. *P. St. Żarczewski za artykuł „Quo vadis"? 1*

W związku z powyższem nagroda za najlepszy artykuł w dziedzinie hodowli pomieszczony w „Jeźdźcu i Hodowcy" w r. 1935 w postaci sztychu przedstawiającego derbistę Mat'a, została przyznana p. Inż. W. Pruskiemu.

Za artykuł w dziedzinie jeździectwa poszczególni autorzy uzyskali następującą ilość głosów:

1. *Rtm. G. Romaszkan za artykuł „Wrażenia z VIII Międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie". 8*
2. *P. Gromnicki za artykuł „Metody ujeżdżania koni w XVI wieku". 1*
3. *P. Leon Kon za całokształt artykułów jeździeckich w r. 1935. . . . . 1*
4. *Mjr. Królikiewicz za artykuł „Szampjonat i półszampjonat". 1*
5. *P. Paweł Popiel za artykuł „16 tysięcy kilometrów na koniu". 1*

Wobec wymaganego minimum 10 głosów w tym dziale nagroda przyznaną nie została.

Nowe reproduktory

5. Rapace

W stadzie sen. E. Kurnatowskiego w Łochowie czynny będzie (wraz z Highborn'em II) importowany z Francji 11-letni **Rapace.**

Jako dwulatek wygrał jeden wyścig (Pr. Jus d'Orange, 12500 fr.; w tej gonitwie bez miejsca był m. in. końmi także Tout en haut, który w Warszawie pokazał niezłą formę) i jeden raz był trzeci. Był bez miejsca w Deuxieme Criterium de Chantilly, Pr. Hallebardier, Pr. Sea Sick oraz w dużej gonitwie dla dwulatków Pr. Thomas Bryon.

Jako trzylatek Rapace zdobywa dwie gonitwy: **Prix Bruce** (8940 fr.) oraz **Grand Prix de Fontainebleau** (17830 fr.).

Jest drugi w Pr. de Municipalité (80000 fr.) za Accalmie, bijąc Chow; ten zaś był drugim w nagr. L. hr. Krasińskiego w Warszawie. Pozatem Rapace zajął jeszcze trzykrotnie trzecie miejsce w niewielkich wyścigach i zdobył miejscami 28528 fr. zaś pierwszemi nagrodami 26770 fr. Dodam, że biegał w Omnium, wygranem przez Guy Fawkes'a i był bez miejsca. Najlepiej biegał Rapace jako czterolatek: wygrał 2 wyścigi i był pięciokrotnie z miejscem. W **Pr. du Point du Jour,** najwartościowszym wyścigu który Rapace wygrał (43.750 fr.), w pobitem polu znalazły się m. in. Rollybuchy i więcej niż użyteczny Dictateur. Był pierwszy w **Pr. du Boudran 26160 fr.** W dzień rozgrywki Grand Prix de Paris brał udział w dobrym i zawsze miarodajnym Pr. d' Ispahan i zajął trzecie miejsce za klasowym Kantar'em oraz Rovigo, bijąc Mondovi. W Pr. de Paques (106000 fr.) był drugi za szybkim Pachalik; w tym wyścigu Palais Royal był bez miejsca. Również drugim był w Pr. Dollar za Renardine oraz trzeci w La Bourse (41850 fr. — zwyciężył Vatout) i w La Fleche d'Or (134600 fr. — zwyciężył Pembroke). W Pr. de Municipalité jako czterolatek był bez miejsca, tak samo w Pr. du Conseil Municipal. Dwa wyścigi wygrane przyniosły mu 69910 fr., zaś 5 miejsc płatnych — 47000 fr.; jako czterolatek zdobył zatem 116910 fr. Ogółem Rapace wygrał 5 wyścigów płaskich i był 11 razy z miejscem. Suma nagród wyniosła 186208 fr. Najbardziej zdaje się odpowiadał mu dystans 1600 — 2000 metrów.

Najcenniejszy element w rodowodzie Rapace'a — to linja macierzysta: wywodzą się z niej, między innemi końmi, także nasz Villars oraz znakomity amerykański Gallant Fox. St. Marguerite dała Tredennis'a, klacz Seabreeze (Oaks, St. Leger), a także Roquebrune, matkę Rock Sand'a. Roquette dała Dagor'a, zwycięzcę FD i następnie bardzo w Austrji cenionego reproduktora. Roselys jest rodzoną siostrą Dagor'a. Rosée, matka Rapace'a, nie biegała ani jako dwulatka, ani w dwóch następnych latach — przypuszczam wobec tego, że wogóle nie biegała. W stadzie dała, oprócz Rapace'a, Rose Thé — klasy przeciętnej. Ojciec Rapace'a — Clarissimus jest po mało żywotnym Radium, z doskonałej klaczy Quintessence. To też klacze po Clarissimus są bez porównania lepsze i cenniejsze niż ogiery. Clarissimus wygrał w Anglji 2000 gw. i Champion St. Mały, prawidłowy As d'Atout był dzielnym koniem wyścigowym, wygrał men. Sunderland jest jego jedynym w Polsce przedstawicielem — przynajmniej jak dotąd . Matka Sunderland'a była klaczą wyścigową wysokiej klasy: oprócz Grand Prix de Paris wygrała Grand Prix de Paris, lecz w hodowli zawiódł. Zato ojcem babki

RAPACE (gniady 1925) ur. w st. M-me E. Blanc we Francji. Właściciel E. Kurnatowski, Łochów, p. w miejscu.

<table>
<tr><td colspan="32">RAPACE 4</td></tr>
<tr><td colspan="16">Rosée (✱ 1921)</td><td colspan="16">2. ChS. Clarissimus (* 1913)</td></tr>
<tr><td colspan="8">Roselys (✱ 1911)</td><td colspan="8">As d'Atout (◆ 1908)</td><td colspan="8">Quintessence (✱ 1900)</td><td colspan="8">Radium (✱ * 1903)</td></tr>
<tr><td colspan="4">Roquette (* 19[illegible])</td><td colspan="4">Flying Fox (✱ 1896)</td><td colspan="4">Anastasie (* 1900)</td><td colspan="4">Macdonald II</td><td colspan="4">Margarine (✱ 1887)</td><td colspan="4">St. Frusquin (* 1893)</td><td colspan="4">Taia (✱ 1892)</td><td colspan="4">Bend Or (* 1877) ●</td></tr>
<tr><td colspan="2">Roquebrune</td><td colspan="2">Chaleureux</td><td colspan="2">Vampire</td><td colspan="2">Orme</td><td colspan="2">Ambroisie</td><td colspan="2">Le Sagittaire</td><td colspan="2">Myrtledine</td><td colspan="2">Bay Ronald</td><td colspan="2">Margarita</td><td colspan="2">Petrarch</td><td colspan="2">Isabel</td><td colspan="2">St. Simon ■</td><td colspan="2">Eira</td><td colspan="2">Donovan</td><td colspan="2">Rouge Rose</td><td colspan="2">Doncaster</td></tr>
<tr><td>St. Marguerite</td><td>St. Simon ■ ■</td><td>L'Été</td><td>Goodfellow</td><td>Irony</td><td>Galopin ■</td><td>Angelica ■ ■</td><td>Ormonde ●</td><td>Ambassadrice</td><td>Farfadet</td><td>La Dauphine</td><td>Le Sancy</td><td>Myrtha</td><td>Barcaldine</td><td>Black Duchess</td><td>Hampton ◆</td><td>Tasmania</td><td>The Duke</td><td>Laura</td><td>Lord Clifden ◆</td><td>Parma</td><td>Plebeian</td><td>St. Angela</td><td>Galopin ■</td><td>Aeolia</td><td>Kisbér</td><td>Mowerina</td><td>Galopin ■</td><td>Ellen Horne</td><td>Thormanby</td><td>Marigold</td><td>Stockwell</td></tr>
<tr><td>4</td><td>11</td><td>15</td><td>2</td><td>7</td><td>3</td><td>11</td><td>16</td><td>2</td><td>22</td><td>20</td><td>4</td><td>17</td><td>23</td><td>3</td><td>10</td><td>2</td><td>2</td><td>10</td><td>2</td><td>22</td><td>11</td><td>11</td><td>3</td><td>3</td><td>4</td><td>7</td><td>3</td><td>1</td><td>4</td><td>5</td><td>3</td></tr>
</table>

● Bend Or lub jego syn. ■ St. Simon lub jego rodzona siostra. ■ Galopin jego córka lub jego syn. ◆ Synowie Newminster'a.

Rapace'a był znakomity Flying Fox — ojciec Fils du Vent. Ojcem prababki był Chalereux, znany przedewszystkiem z rodowodu Signorinetta'y (Derby i Oaks), a ojcem pra-pra-babki — St. Simon. O ile więc Clarissimus i As d'Atout nie należały do koni, które potrafiły się odznaczyć przez cenne ogiery — to dalsi ojcowie — Flyng Fox i St. Simon dobrze się hodowli pełnej krwi swymi synami przysłużyli.

Rodowód Rapace'a charakteryzuje się inbreed'ami na St. **Simon'a i Bend Or'a,** a dominuje w nim krew Galopin'a. Dwie klacze znajdujące się w Polsce dawałyby z Rapace'm specjalnie ciekawe połączenie: 1) Nonsuch — pochodząca od rodzonej siostry Clarissimus'a, dawałyby ciekawy inbreed na cenną klacz Quintessence, 2) Bona Dea, córka Dagora, połączona z Rapace'm dawałaby inbreed na rodzeństwo og. Dagor i kl. Roselys.

Córki Fils du Vent łączone z Rapace'm pomnażałyby krew Bend Or'a (inbreed na Flying Fox'a), Hampton' a i silnie multyplikowały jeszcze krew Galopin'a. Wiemy, że daje to w hodowli angielskiej często dobre rezultaty.

Jednego można się obawiać powtarzając krew Flying Fox'a: jeśli inbreed będzie udany i rzeczywisty, to może on dać zły charakter; dopatrywałbym się wówczas wpływów Vampire — to był „charakterek".

6. SUNDERLAND.

Stanowić będzie już drugi sezon w stadzie p. A. Budnego. Okazał się fenomenalnie płodnym. Na torze nie wykazał klasy, jakiej możnaby oczekiwać, sądząc z klasy zarówno jego ojca, jak i matki. Sunderland wygrał jeden wyścig w Bath i raz był trzeci. Dużą przeszkodą w eksploatacji tego konia na wyścigach była okoliczność, że był to koń bardzo trudny do jazdy, tak, że właściwie niewiadomo czy nie siedzi w nim więcej zdolności, niż ich potrafił ujawnić.

Co stanowi o wartości Sunderland'a? Indywidualna wartość jego ojca i indywidualna wartość jego matki. Blandford jest królem reproduktorów wszystkich czasów: dał czterech derbistów, są po nim klasowe ogiery i znakomite klacze, bardzo szybkie i wcześnie dojrzewające dwulatki. Produktom jego może trochę niedostaje staminy. W rodowodzie Blandford'a widzimy aż 3 prądy Isonomy'ego, ojca Rulera i tyleż prądów Galopin'a. Sam Blandford nie był zbudowany idealnie i dał też dużo koni o niezbyt poprawnej budowie. Zwłaszcza niedość dobra formacja jego nogi przedniej odziedziczyła się w wielu wypadkach. Lecz jeśli idzie o dawanie zdolności do galopowania, to Blandford'a określić można tylko jednem słowem: feno-

SUNDERLAND (gniady 1931)

ur. w st. J. A. de Rothschild w Anglji. Właściciel: A. Budny, Bychowa, p. w miejscu.

SUNDERLAND 2					
Reine Lumière (* 1922) GP.	Reine Victoire (* 1915)	Mario (☼ 1903)	Ella Tweed	Galop ■	2
				Salisbury	32
			Persimmon	Perdita II	7
				St. Simon ■ ■	11
		Chulo (* 1906)	Camoena	Cramoisie	1
				Chittabob	20
			St. Julien	Julia	9
				St. Damien ■	9
	Antivari (☼ 1913)	Arva (☼ 1894)	Rose d'Amour	Agapanta	21
				Galopin ■	3
			Gulliver	Distant Shore	9
				Galliard ◆ ■	13
		Sea Sick (* 195)	Saf Saf	Athalie	19
				Le Sancy	4
			Elf II	Analogy	4
				Upas	19
PWst. Blandford (* 1919)	Blanche (☼ 1912)	Black Cherry (* 1892)	Black Duchess	Black Corrie	3
				Galliard ◆ ■	13
			Bendigo	Hasty Girl	9
				Ben Battle	4
		White Eagle (☼ 1905)	Merry Gal	Mary Seaton ●	5
				Galopin ■	3
			Gallinule	Moorhen	19
				Isonomy ●	19
	Swynford (* 1907)	Canterbury Pilgrim (* 1893)	Pilgrimage	Lady Audley	1
				The Earl ev. The Palmer	5
			Tristan	Thrift	10
				Hermit	5
		John o'Gaunt (☼ 1901)	La Flèche	Quiver	3
				St. Simon ■ ■	11
			Isinglass	Dead Lock	3
				Isonomy ●	19

● Isonomy lub jego córka. ■ St. Simon lub jego syn. ■ Galopin, jego synowie lub jego córka.

Uwaga. W 5-tem pokoleniu 7 prądów Galopin'a.

jeszcze kilka niezłych gonitw. Zato rodowód jej jest bardzo przeciętny; zwraca uwagę 4 prądy krwi Galopin'a, co łącznie z 3 prądami doprowadzanemi przez Blandford'a, stanowi **o niezwykłem skoncentrowaniu krwi Galopin'a w rodowodzie Sunderland'a.** Rodowód ten charakteryzuje się jeszcze: 1) brakiem jakichkolwiek inbreedów w 4 pokoleniach, 2) inbreedami na St. Simon'a (syna Galopin'a) i na Galliard'a (syna Galopin'a), 3) brakiem krwi Bend Or'a i Hampton'a.

Kwestja ogierów czołowych w Polsce jest ciągle otwarta. Nie koniecznie musimy iść śladami Rosji i kupić Galtee More'a, który dawniej kosztował 20000 funtów,a dziś kosztowałby 60000. Lecz to pewne, że nam potrzeba 20000 funtów na kupno 3 czy 4 ogierów. Harlekin się kończy, Parachute się kończy, Fils du Vent padł, Mości Książę padł. Klasowego narybku reproduktorów krajowych w tych warunkach być nie może.

Stanisław Schuch.

WITOLD PRUSKI

Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

W 1836 r. Dulewski znów udał się z Eberhardem do Anglji i nabyli dla Janowa 2 ogiery pełnej krwi: Wallace i The Plumber oraz 5 klaczy, w tem dwie folblutki: Antic i Medea.

Wallace G. S. B. IV. 133 ur. w Anglji 1833 r. po Lottery z kl. Louisa po Orville. Był półbratem po matce ogiera Jerry, zwycięzcy w angielskim St. Leger.

Jeśli chodzi o opis ogierów i ich ogólną charakterystykę, to znów sięgnąć musimy do materjałów pozostawionych przez Seeliga, gdyż jest to jedyny kronikarz Janowa, który przekazał potomności nieco szczegółów o ówczesnych ogierach Janowskich. Inni czynili co najwyżej ogólnikowe wzmianki, które w trakcie opisu wyzyskamy, lecz nie dają one bliższych danych o materjale końskim.

O Wallace tak odzywa się Seelig:

„Wallace był jednym z najlepszych ogierów pełnej krwi z czasów mojej bytności w Janowie.[16]) Wspaniała głowa z pięknemi żywemi oczami, ładna postawa szyji, prawidłowe grzbiet i zad z dobrą odsadą ogona, szeroka pierś, dobrze umięśnione podbarcze; nadpęcie, gdy patrzeć od przodu cienkie, gdy zboku szerokie, golenie dobre, kolano należycie rozbudowane ze swobodnie leżącemi ścięgnami wyprostnemi, pęciny krótkie i silne, kopyta zdrowe i dobre. Tylne nadpęcie tak samo jak i przednie zbudowane mocno, z szerokim i mocnym stawem skokowym, jednem słowem wszystkie partje ciała wzięte każda zosobna były w takiej harmonji między sobą, że przeciwko Wallace'owi można było wytoczyć chyba jeden tylko ten zarzut, że był bardzo zły, mało który z masztalerzy miał odwagę do niego przystąpić. Stanowność dobra. Przychówek po nim byłby z pewnością doskonały, gdyby w stosunku do tego ogiera nie popełniano stale błędu, dając mu stosunkowo gorsze matki niż innym. Najlepsze klacze otrzymywał zawsze Ludlow i Chester, a do Wallace'a jako najpotężniejszego i najlepiej zbudowanego, doprowadzano zwykle młode córki Ludlowa i Chestera, które były gorszej budowy z nieproporcjonalnie do kłody wysokiemi nogami, na miękkich, długich pęcinach i biedne w kość. Zato od klaczy dobrze zbudowanych najlepsze źrebięta były po Wallace".

Opinja Seeliga pokrywa się ze zdaniem innych autorów. W stadzie pozostało po nim stosunkowo niedużo materjału, natomiast u ludzi prywatnych sporo. W Warszawie na torze wyścigowym dzieci jego występowały niejednokrotnie, lecz bez większego powodzenia.

W Janowie kilka jego synów używanych było jako reproduktory, z których odznaczyły się stosunkowo: Werbel, Warwick i Wilson.

Drugim ogierem kupionym razem z Wallace'm był **The Plumber** G. S. B. IV. 127 ur. w Anglji 1833 r. po Camel z kl. Lead po Oiseau. Rodzony brat kl. Lead — Rowton wygrał angielski St. Leger, natomiast prababka The Plumber w prostej linji żeńskiej — Landscape wygrała Oaks.

Pomimo jednak niezłego pochodzenia ogier ten zawiódł w hodowli całkowicie. Seelig wspomina o nim tylko tyle, że był drobny i wysoki na nogach i że w Janowie pożytku nie przyniósł. W 1849 r. sprzedany został p. Budziszewskiemu.

Razem z wymienionymi wyżej ogierami, jak już wspominałem, kupione były w Anglji 5 klaczy, z czego 2 folblutki, a mianowicie:

Antic G. S. B. IV. 154 ur. w Anglji 1832 r. po Brutandorf z kl. Miss Andrews po Catton. Klacz ta zdaje się nie dała wcale potomstwa i została 1845 r. sprzedana p. Budziszewskiemu.

Medea G. S. B. IV. 186 ur. w Anglji 1832 r. po Mameluke z kl. Pasta po Seymour albo Whalebone. Została nabyta źrebną z Little Red Rower i urodziła w Janowie ogierka, który jednak padł jako sysak. Więcej potomstwa nie dała i została w 1845 r. sprzedana p. Budziszewskiemu.

W 1838 r. zorganizowaną została nowa wyprawa do Anglji. Jeździli Dulewski i Eberhard i nabyli znów 2 ogiery pełnej krwi oraz 1 klacz.

Redcar G. S. B. IV. 232 ur. w Anglji 1834 r. po Catton z kl. Slight po Selim. Ogier ten zdaje się był najlepszym nabytkiem, jakiego dokonano dla Janowa w epoce Królestwa Kongresowego i okresu międzypowstaniowego. Czynnym był w stadzie przez 17 lat, aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1855 r. i pozostawił w Janowie bardzo dużą ilość potomstwa. Krew jego spotyka się w rodowodach często i wiele klaczy po nim zostawiano na matki. Na torze wyścigowym odznaczył się syn jego półkrwi Regulator z klaczy „wywodowej angielskiej" Claudia, który biegał z dużem powodzeniem w Warszawie w latach 1849 — 1852. Marjan Czapski w swej „Historji powszechnej konia" wspomina: „W ostatnich czasach równo z obudzeniem się rządności w obdarzonem własną autonomją Królestwie Polskiem Kongresowem, założonem zostało w mieście Janowie stado rządowe na zasadach dziś w całym świecie za najlepsze uznanych. Czysta krew angielska jest głównie tam hodowana. Cała Polska widziała przednie produkta tego stada. „Regulator" zregulował niejedno skrzywione w chowie koni pojęcie"...

Seelig jednakże odzywa się o Redcarze dość powściągliwie, co nie bardzo potrafię sobie wytłumaczyć, mówi o nim:

„Redcar ogier rasowy, temperamentu gorącego, z ładną głową i żywymi oczami, z prawidłowemi ślicznemi partjami oraz dobrym ruchem w każdym alurze. Do tego jest obdarzony wielką płodnością, a również zdolnością przekazywania swych zalet na potomstwo. Po nim jest wiele dobrych koni w stadzie i do dzisiejszego dnia są tam ogiery i matki po Redcarze, zaliczane do najlepszych".

Na tem jednak uwagi swoje kończy, gdy o innych dużo gorszych ogierach rozpisywał się znacznie obszerniej.

Prócz Redcara przyszedł w 1838 r. z Anglji jeszcze ogier **Bullion** G. S. B. IV. 97 ur. w 1835 r. po Emilius z kl. Goldwire po Whalebone, którego Seelig skrytykował zupełnie: „...aczkolwiek czystej krwi, nie nadający się pod żadnym względem do stada, nie posiadał ani sznytowych form, ani prawidłowej budowy, ani też stanowności. Potomstwo jego nieszczególne i w większości sprzedawane było w młodym wieku jako nie nadające się do stada".

W 1850 r. został wybrakowany i sprzedany p. Kamińskiemu.

Prócz wyżej wymienionych ogierów sprowadzona została w tym samym transporcie klacz pełnej krwi **Laura** G. S. B. IV. 126 ur. w Anglji w 1834 r. po Humprey Clinker z kl. Laura po Don Cossack, oraz kilka koni dla stajen cesarskich w Petersburgu.

Laura dała w Janowie kilka tylko źrebiąt i w 1854 r. padła. Córka jej Odessa po Ludlow podarowana została w 1846 r. Królowi Pruskiemu.

W 1840 r. podinspektor Eberhard wysłany został po ogiery typu roboczego dla hodowli włościańskiej do gubernji Wiackiej na Uralu. Kupił tam we wsi Kukarka o 139 wiorst od Wiatki 4 ogiery miejscowej rasy wiackiej oraz 4 konie rozjazdowe dla siebie. Za ogiery płacił po 100 rub. sr. W książce swej „O cho-

---

[16]) Seelig służył w Janowie w latach 1835—1868.

wie i ulepszeniu ras koni", wydanej w Warszawie w 1856 r. Eberhard pisze: „Sprowadzone ogiery (wiackie) jak doświadczenie przekonało zupełnie odpowiadały zamiarowi. Produkcja albowiem po tychże w naszej okolicy do dziś dnia znajdująca się, jako koni roboczych w naszym kraju nic do życzenia nie pozostawia....

„Czwórka podobnych przezemnie sprowadzonych ogierów w zakładzie stadnym codziennie używana była do wszelkich prac i potrzeb miejscowych, tak do szybkiej jazdy, jak i do ciągnienia ciężarów, po parze, którym żadne inne pod względem siły, szybkości i wytrwałości nie wyrównały. Dla siebie podobnież w Wiatce nabyłem czwórkę mniejszych koni tego gatunku, któremi podróż do Warszawy 23 mil zwykle w 24 godziny o jednym popasie odbywałem".

Za przykładem Janowa w 1855 r. spółka obywateli z Radomskiego nabyła ogiera wiackiego, który przywiózł na wozie z Wiackiej guberni swego właściciela Rosjanina z całą rodziną. Ogier ten używany był do produkcji koni roboczych. Poszedł z czasem do Regowa w Kozienickiem do p. Lewickiego, gdzie zostawił w okolicy dużo dobrego potomstwa. [17])

W 1843 r. znów sprowadzono z Anglji 3 ogiery pełnej krwi: Albemarle, Northenden i Sir Harry, oraz cztery klacze: Moorhen, Black Beauty, Rint i Saint Columb. Trzy pierwsze były folblutkami, co do ostatniej danych nie posiadam, gdyż nie jest wpisana do żadnej polskiej, ani też rosyjskiej księgi stadnej. Seelig zalicza ją do klaczy pełnej krwi, lecz pochodzenia nie przytacza.

Albemarle G.S.B.V.23 ur. w Anglji 1835 r. w stadzie Lorda Westminster po Y. Phantom i kl. po Cerberus. Seelig chwali go: „Ogier rasowy i prawidłowo zbudowany, z ładną głową, dużemi jasnemi oczami, budowy silnej i proporcjonalnej do wzrostu, poszczególne partje ciała harmonizują ze sobą; członki mocne, chody i temperament żywe. Stanowność niezła, dodatnie jego właściwości dziedziczyło potomstwo i dużo dobrych koni pozostało po nim w stadzie, z których pojedyncze sztuki żyją jeszcze dotąd".

Albemarle po wybrakowaniu w 1855 r. sprzedany został p. Sierakowskiemu.

Northenden G.S.B.IV.85 ur. w Anglji 1835 r. po Battledore z kl. po Filho da Puta. Przyszedł do Janowa jako ośmioletni, lecz pomimo to w 1845 r. wystąpił jeszcze na torze mokotowskim w barwach stajni Janowskiej i biegał przez 3 lata. W „Kurjerze Warszawskim" z 1845 r. Nr. 156 czytamy taką wzmiankę: „Ogier Northenden znany jest w Anglji jako jeden z najszybszych i najwytrwalszych koni wyścigowych, szczególniej na długich odległościach. W 1843 r. koń ten w jednym tygodniu odniósł siedem zwycięstw: w Tavistoch, w Plymouth, w Devonport, w Devon, w Exeter, w Tieverton i w Bodmin. Sumy przez niego wygrane wynosiły przeszło 100.000 zł. pol.".

Northenden istotnie biegał sporo w Anglji, lecz żadnej klasycznej gonitwy nie wygrał.

W Polsce wzięty do treningu biegał w Warszawie w latach 1845, 1846 i 1847. Pierwszego i drugiego roku stawał do wyścigu dla „koni krwi czystej" i zwyciężał łatwo za każdym razem. W 1847 r. wyścig ten przeznaczono po raz pierwszy dla koni trzyletnich, to też nie mogąc brać w nim udziału, staje do gonitwy o puhar rządowy i znów zwycięża łatwo. Ogółem startował w Warszawie trzy razy i zeszedł z toru mokotowskiego niepobitym. Wygrał łącznie 950 rubli sr.

Seeling opisał go jak następuje: „Był wzrostu średniego z głową nieco ciężkawą (baranią), lecz prawidłowy, chociaż nogi przednie miał pokrzywione od wyścigów, to jednak ruszał się dobrze, a z czasem nawet nogi jego wyprostowały się znacznie. Do stanówki przez pierwsze dwa lata nie był wcale używany, a potem okazał się całkiem stanowny. Przychówek po nim przeważnie był dobrze zbudowany, a nawet można powiedzieć, że udawał się lepiej, niż tego można się było spodziewać; pozostało po nim w stadzie dużo bardzo dobrych koni płci obojga, z pośród których wiele i dotąd wyróżnia się swoimi walorami, jak: Nizam, Nowator, Nekker, Nautilus i Numizmat".

Padł Northenden w Janowie w 1856 r.

Sir Harry G. S. B. VII. 36 ur. w Anglji 1839 r. po Muley Moloch z kl. Dirce po Partisan. Był jak podaje Seelig: „ogromnego wzrostu, prawidłowy, o silnych partjach, lecz z ciężką i długą głową i małemi, sennemi, świńskiemi oczami. Chody miał posuwiste, energiczne i prawidłowe, temperament żywy. Stanowność jednak jego była bardzo słaba. W rezultacie nie więcej niż jedna trzecia część doprowadzanych klaczy zostawała zaźrebioną. W latach 1844 — 1847 ogier ten pokrył 67 klaczy, od których urodziło się wszystkiego 24 źrebiąt. Dzieci Sir Harry'ego były naogół dobrze zbudowane, lecz prawie wszystkie dziedziczyły główną wadę ojca — niestanowność".

Sir Harry czynnym był w stadzie Janowskiem bardzo krótko, gdyż padł w 1847 r.

W transporcie z 1843 r. przybyły z Anglji, prócz trzech wymienionych ogierów, cztery klacze pełnej krwi. Seelig mówi o nich, że „wszystkie cztery były słabowite, o cienkiej kości, z małą kłodą, na biednawych nogach i okazały się zupełnie nieprzydatnemi dla stada, również i z tego powodu, że były prawie niepłodne. Dzieci ich przyniosły niewiele pożytku".

Black Beauty G. S. B. VI. 124 ur. w Anglji 1838 r. po Muley Moloch z kl. Miss Iris po Blucher. Nabytą została źrebną z Lanercostem, lecz źrebię po urodzeniu padło. Nic wyróżniającego się klacz ta nie dała. W 1857 r. została sprzedana p. Jaczynowskiemu.

Moorhen G. S. B. V. 86 ur. w Anglji 1830 r. po Emilius z kl. Shoveler po Scud. Klacz ta zasługuje na specjalną uwagę, gdyż jest założycielką najstarszego w Polsce z pośród do dziś żyjących rodów żeńskich. Pozatem ród ten w hodowli naszej jest bardzo zasłużony.

Moorhen była córką oaksistki angielskiej Shoveler, brat której znów Sailor wygrał Derby. W Janowie Moorhen dała wszystkiego 4 konie pełnej krwi i padła w 1853 r.

Córka jej Lady Moorhen po Iron Marshall została wybrakowana i nabył ją w 1859 r. znakomity nasz hodowca Ludwik Grabowski, w stadzie którego pozostawiła ród żywotny i dzielny, w którym widnieją takie imiona, jak: Foscari, Jurata, Mignonne, Madame de Parabère, Chambery, L'Adriatico, Farurey, Kurhan, Marbo, Bażant i Paleta. Ta ostatnia, zwycięzczyni w nagr. Rzeki Wisły i polskiem St. Leger, jest jednocześnie koniem o wybitnie krajowym rodowodzie, co w naszych warunkach jest zjawiskiem dość rzadkiem.

Rint G. S. B. V. 107 ur. w Anglji 1895 r. po St. Patrick z kl. Specie po Scud.

Przyszła źrebną z Euclidem, lecz urodzone w Janowie źrebię padło. Ogółem pozostawiła w Janowie cztery źrebięta, z których jedno tylko pozostało w stadzie jako ogier punktowy. Resztę wybrakowano. Sama Rint sprzedaną została w 1856 r. p. Wężykowi.

Saint Columb jak twierdzi Seelig była folblutką, lecz żadnych danych o niej nie odnalazłem.

Na tem wyczerpaliśmy opis koni importowanych do Janowa z zagranicy w okresie od powstania 1831 r. do reorganizacji, która nastąpiła na przełomie lat 1848 — 49. Jak widzimy w tym czasie sprowadzano ogiery tylko pełnej krwi i tylko z Anglji. Polityka ta, jak zobaczymy później, miała swoje dobre, ale również i złe strony. Przy sprowadzaniu folblutów zamało uwagi zwracano na kościstość i już w końcu lat czterdziestych w Janowie odczuwać się zaczęło ogólne przerasowanie pogłowia, obniżenie się kalibru i wszelkie inne zjawiska temu towarzyszące. Chwytano się nieopatrznie niewłaściwych środków zaradczych, krzyżując najrozmaitszemi rasami półkrwi i całe stado w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zostało zmarnowane. Do materji tej powrócimy jeszcze na właściwem miejscu, teraz natomiast przejdziemy do spraw gospodarczych i administracyjnych.

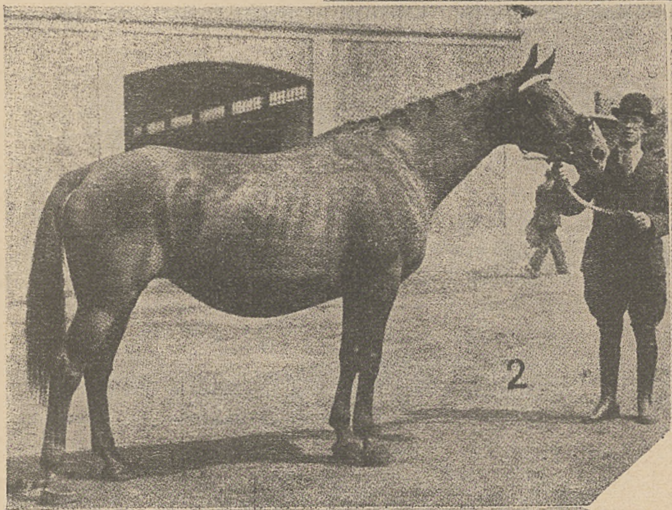
(C. d. nast.)

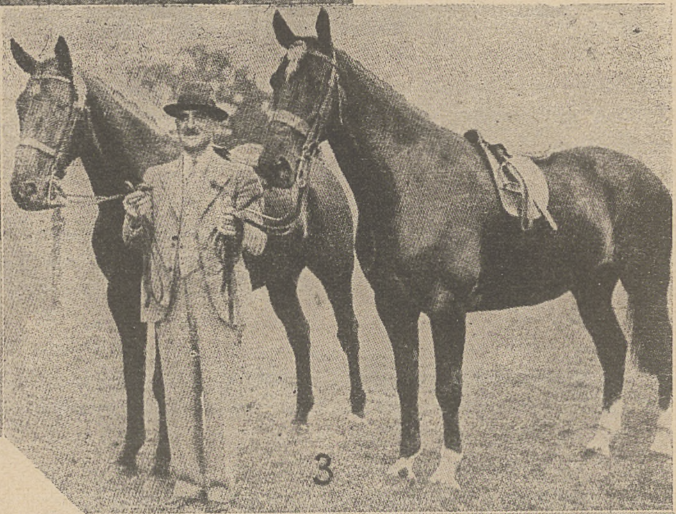
[17]) Białoskórski „Wiadomości o spółce obywatelskiej dla ulepszenia ras koni w gub. Radomskiej w 1849 r. zawiązanej. Roczniki Gospodarstwa Krajowego 1859, tom 34 str. 91—100.

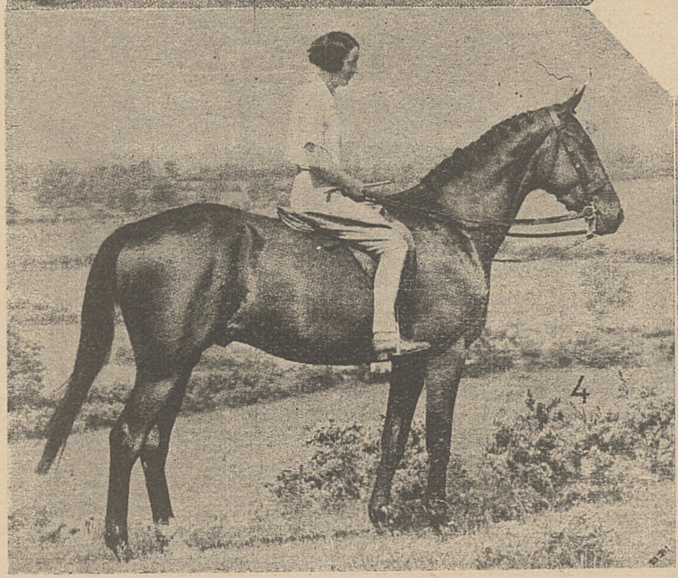
Konie odznaczone na pokazach lub premjowaniu w Anglji

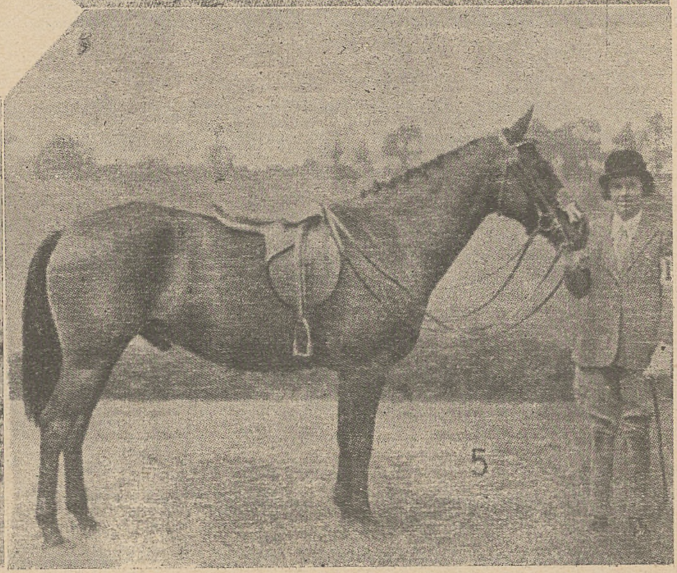


1. Typ hack'a (podjezdka)
2. Typowa klacz stadna do produkcji hunterów wielok. odznaczona.
3 i 4 Typy hunterów
5. Piękny typ kuca (pony)









Zawody konne w Zakopanem.

VIII-e ogólnopolskie zimowe zawody konne, zorganizowane przez Małopolski Klub Jazdy na terenie Zakopanego, przeszły pod znakiem kryzysu. Wyraził się on nietylko w cofnięciu przez Ministerstwo Rolnictwa subwencji na zawody konne, lecz również w mniejszej ilości startujących koni, oraz w braku śniegu.

Ten ostatni, podstępny wyczyn kryzysu, był bodaj najgroźniejszym, gdyż z brakiem pieniędzy Małopolski Klub Jazdy jakoś sobie poradził.

Odezwali się na apel p. Minister Spraw Zagranicznych, p. Minister Spraw Wewnętrznych, Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni i Polski Związek Jeździecki, przyszli ponadto z pomocą Klubowi miłośnicy sportu konnego p. poseł Marjan Dąbrowski, p. senator Tadeusz Korszo-Siedlewski i senjor jeźdźców zakopiańskich p. Prezes Wilhelm Schön, oraz Gmina Zakopanego, widząca w zimowych zawodach konnych tradycję sezonu, podtrzymała klub doraźnie, nie chcąc dać upaść zawodom konnym.

Mniejsza ilość koni nie odegrała prawie żadnej roli, gdyż wszystkie konkursy w skokach przez przeszkody, łącznie z próbami dla jeźdźców cywilnych — były dobrze obsadzone, a że ilość koni była mniejsza niż w sezonie ubiegłym, na to znalazła się rada — rozpoczynano zawody konne o godzinę później, natomiast brak śniegu nie dał się niczem zastąpić. W piątek 10-go stycznia rozstawiając parcours, musiałem spowodu zupełnego braku śniegu, stosować się do właściwości terenu i wymijać zasiane koniczyną pola, oraz grzązkie kartofliska.

Myślałem, że konkurs „Otwarcia" odbędzie się pod znakiem wiosny, po zielonej murawie, jednak w sobotę 11-go w przeddzień zawodów, około godziny 17-ej przeszła nad Zakopanem burza z piorunami, barometr spadł gwałtownie i zaczął gęsto sypać śnieg.

W niedzielę rano Zakopane obudziło się pod białą, śnieżną szatą i pierwszy dzień zawodów odbył się pod znakiem zimy.

W konkursie „Otwarcia" o nagrodę 1000 zł., ofiarowaną przez Związek Kupców i Przemysłowców Zakopanego, startowały wszystkie zgłoszone do zawodów konie. Wygrał go w pięknym stylu por. Rojcewicz na Tulipanie, przebywając parcours długości około 600 m. w czasie $1'08^3/_5$ bez błędu, drugim był por. Męczarski na kl. Psyche Urodziwa, trzecim kpt. Dąbski-Nerlich na Przybyszu, czwartą i piątą nagrodę podzielili rtm. Skupiński na Promieniu i por. Nagórski na Anitrze, szóstą zdobył kpt. Dąbski-Nerlich na Polusiu, siódmą p. Strzeszewski na Owadzie i ósmą p. Tomecki na Oberku.

Ponieważ tor skjöringowy, ze względu na zbyt płytką warstwę śniegu — nie był zdatny do użytku, gonitwa włókiem za jeźdźcem została przełożona na następny dzień zawodów konnych.

We wtorek 14-go stycznia zostały rozegrane 2 konkursy: Nr. 2 o nagrodę Wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy i Nr. 3 dla Pań i Jeźdźców Cywilnych im. p. senatora T. Karszo-Siedlewskiego.

Konkurs Nr. 2, w którym dwie pierwsze nagrody ofiarował p. Prezes Wilhelm Schön, zdobył rtm. Skupiński na Carmenie, przebywając parcours złożony z 12 przeszkód wysok. ok. 1 m. 20 cm., długości ok. 600 mtr. w czasie 1'16 min. bez błędu.

Konkurs Nr. 3 zdobył p. Tomecki na Oberku w czasie $1'17^2/_5$ min. również bez błędu.

W dniu tym, ze względu na dobre warunki śnieżne odbyły się 2 gonitwy włókiem na jeźdźcem.

W czwartek 16 stycznia zostały rozegrane konkursy szybkości Nr. Nr. 4 i 5 o nagrody, ofiarowane przez p. posła Marjana Dąbrowskiego.

Konkurs Nr. 4 imienia p. Posła Dąbrowskiego zdobył kpt. Dąbski-Nerlich na Polusiu, przebywając parcours złożony z 14 przeszkód na przestrzeni ok. 1100 m. w czasie 1'44 min. bez błędu.

Konkurs Nr. 5 o nagrodę Ilustrowanego Kuryera Codziennego zdobył p. Strzeszewski na Rysiu w czasie $1'48^2/_5$ min. również bez błędu.

W niedzielę 19 stycznia przy cudnej, słonecznej pogodzie, odbył się konkurs o Puhar Wędrowny Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na który nagrody pieniężne ofiarował p. Minister Spraw Zagranicznych.

W poważnej tej konkurencji startowało 16 koni, zdobył ją rtm. Skupiński na Promieniu, przebywając parcours złożony z 16 przeszkód wysok. ok. 1 m. 40 cm., na przestrzeni ok. 800 m. w czasie $1'41^3/_5$ min. bez błędu.

W ostatnim, piątym dniu zawodów, we wtorek 21 stycznia, został rozegrany Konkurs „Pożegnania" o nagrody Polskiego Związku Jeździeckiego.

Około godz. 11-ej śnieg zupełnie znikł i konkurs ten odbywał się pod znakiem wiosny. Konie skakały jednak chętnie, choć nie były przyzwyczajone do letnich warunków na zimowym torze.

Zdobył ten konkurs por. Męczarski na Wdzięcznym, przebywając parcours złożony z 14 przeszkód na przestrzeni około 800 m. w czasie $1'33^1/_5$ min. bez błędu.

Ponieważ na torze skjöringowym nie było śniegu, gonitwy włókiem za jeźdźcem o nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni zostały przełożone na piątek 24 stycznia.

Rozpoczęte pod znakiem zimy, a ukończone pod znakiem wiosny tegoroczne zawody konne, nie zważając na trudności finansowe, które musiał pokonać Małopolski Klub Jazdy, ściągnęły jednak stałych bywalców do Zakopanego, gdyż tylko ten kto jeździł na zimowym torze, może ocenić i zrozumieć urok jedynej w Polsce zimowej imprezy konnej.

Jerzy Jacyna.

Dwa polskie zwycięstwa w Berlinie

Międzynarodowe zawody konne w Berlinie, w których brał udział oficjalny zespół polski, dobiegły końca. W skład naszej ekipy wchodzili: szef ekipy — płk. Komorowski, mjr. Królikiewicz oraz jeźdzcy mjr. Lewicki, mjr. Dziadulski, por. Komorowski oraz por. Czerniawski. Poza tym oficjalnym składem w konkursach hippicznych brał udział indywidualnie ppłk. Rómmel.

Uprzedzając szczegółowe sprawozdanie z udziału naszych jeźdzców w tym poważnym zimowym meetingu, które niebawem umieścimy, podajemy poniżej wiadomość o dwóch poważnych sukcesach naszych jeźdzców. Podkreślić należy, że wyniki naszego zespołu w Berlinie były zupełnie pomyślne, dając świadectwo dobrych rezultatów systematycznej pracy przygotowawczej, prowadzonej w obliczu tegorocznej olimpjady w Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Fachowa prasa niemiecka omawia z duże uznaniem wyniki naszych jeźdzców, które, zresztą, same mówią za siebie. W szeregu konkursów, w których brali udział nasi kawalerzyści, plasowali się oni w czołowych pozycjach tabeli, mając za sobą bezbłędne przebiegi. Tem samem pierwsze zadanie, które było postawione zespołowi — traktowanie wyjazdu jako jednego z etapów treningu — zostało w całej pełni osiągnięte.

Przejdźmy do szczegółów.

Wieczorem dnia 28 stycznia rozegrano konkurs myśliwski, przeznaczony dla zagranicznych uczestników zawodów, nagrodę honorową do którego ofiarował Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy bar. Neurath. W konkursie wzięli udział jeźdzcy włoscy, duńscy, szwedcy i polscy. Ustawienie parcours'u pozwalało na szybką jazdę, tak, że przeszkody były pokonywane w dużem tempie. Wyniki dla polskich uczestników były doskonałe. Polacy doszli do rozgrywki siedmioma końmi, mając za sobą bezbłędne przebiegi. Włosi zdołali zakończyć przebieg bez punktów karnych tylko trzema końmi, Danję i Szwecję reprezentowało w rozgrywce po jednym jeźdzcu. Rozgrywka odbyła się na przeszkodach wysokości od 1,40 m do 1,55 m, które skoczyło bez błędu 5 koni. Zwycięstwo w najlepszym czasie zdobył Dunkan pod mjr. Lewickim, II miejsce — ppor. Bauer (Szwecja) na Caprice, III por. Komorowski na Wizji, IV. Mjr. Bettoni na Judex (Italja), V. mjr. Lewicki na Kikimorze, VI. ppor. Bonivento na Torno (Italja), VII. ppłk. Rómmel na Moskalu, VIII. hr. Campello na Beaurivage (Italja), IX. kpt. Mikkelsen na Champ d'Ore (Danja), X. ppłk. Rómmel na Saharze, XI por. Czerniawski na Warszawiance.

W niedzielę 2 lutego rozegrano Konkurs Pocieszenia (myśliwski). Parcours z 16 przeszkodami obfitował w ostre zakręty, które przy ich umiejętnem wykorzystaniu dawały jeźdzcom znaczne korzyści. Liczny udział 78 koni przedstawiał poważną konkurencję — zwłaszcza, że wśród nich mimo ograniczeń (wygrana poniżej 300 mk) byli wartościowi szermierze. W przebiegu konkursu prawie do jego połowy przodował mjr. Lewicki na Kikimorze z czasem 67$^{3}/_{5}$ sek., którego pobił o $^{1}/_{5}$ sek. p. Fegelein na Galgenstrick, oddając skolei zwycięstwo w polskie ręce ppłk. Rómmla na Saharze (64 sek.) W rezultacie więc I nagroda pozostała przy Saharze (ppłk. Rómmel), II Galgenstrick (p. Fegelein — Niemcy), III. Jaeger (p. Lengnik — Niemcy), IV. Kikimora (mjr. Lewicki) i Caprice (ppor. Bauer Szwecja).

Prasa niemiecka nie szczędziła dla naszych jeźdzców i koni życzliwych słów uznania i stale podkreślała ich walory. Tak, rozważając szanse uczestników w „Nagrodzie Niemiec" (Puhar Narodów), pisze „Sport Welt": „Nadzwyczajnie podobali się nam w Berlinie Polacy, którzy wygrali myśliwski konkurs dla Zagranicznych Jeźdzców i byli mocno reprezentowani w czołowych miejscach jego rezultatu. Jeżeli oni (jak i włosi) nie osiągnęli zwycięstw w innych głównych konkursach — przyczyna leży w okoliczności, że nie mieli oni na miejscu licznych rezerw, po które myśmy mogli sięgnąć, będąc we własnym obozie." I dalej: „Niemiecki zespół stoi więc wobec dwóch równorzędnych przeciwników" (Polska i Italja). Głos tak poważnego fachowego organu, jakim jest „Sport-Welt", daje tem samem dobre świadectwo rzetelnej pracy, którą wnoszą nasi jeźdzcy w przygotowania do czekających ich walk na stadjonie Olimpijskim.

Podróż do Kozienic i Janowa sześciu amatorów ze Śląska niemieckiego

(z Nr. 26 Sankt Georg 1936 r.)

Autor powyższego artykułu nie jest przeciętnym obserwatorem, opisującym wrażenia z podróży bez analizy tych objawów życia zwiedzanego kraju, które miał sposobność poznać. Wiele zdań, zawartych w jego relacji, dowodzą głębszego zrozumienia celów i znajomości metod hodowli koni, oraz jej znaczenia dla gospodarstwa krajowego.

Na wstępie zaznacza on, że hodowla koni w Polsce ma dużo wspólnego z hodowlą niemiecką, szczególnie w rejonie byłego zaboru pruskiego; że typ koni tam spotykanych zdradza pokrewieństwo z rasą wschodnio-pruską, że stada ogierów w Gnieźnie i Starogardzie, które już egzystowały pod panowaniem niemieckiem, są prowadzone nadal; a w Racotach jest hodowana rodzina koni, pochodząca z Beberbeck. Stwierdza, że Niemcy i Polska są krajami Europy, posiadającemi najwięcej koni (Polska 3.900.000 — Niemcy 3.395.000) i że pod względem warunków hodowlanych, mają tę wspólną cechę, że folbluty prowadzane z Anglji muszą w tych krajach dopiero się aklimatyzować, szczególnie w Polsce, wysuniętej jeszcze o paręset klm. dalej na wschód. W tem znajduje tłumaczenie faktu, że znaczna część materjału stadnego pełnej krwi w Polsce pochodzi z Niemiec, ponieważ tam była już nawpół zaaklimatyzowaną.

Chociaż cel wycieczki stanowiło zwiedzenie stadnin państwowych pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej Kozienic i Janowa, jednak autor sprawozdania obserwuje konie spotykane po drodze, wdaje się w rozmowy z wieśniakami i od jednego z nich, naprzykład, dowiaduje się, że para koni zaprzężonych w jego wozie, musi trzy razy tygodniowo odbyć drogę do Warszawy i z powrotem, razem 100 klm., a w pozostałe dnie pracować w polu. Na zasadzie tej informacji i typu obserwowanych zwierząt dochodzi do wniosku, że wytrzymałość chłopskich koni w Polsce należy przypisać temu, że w ich żyłach musi krążyć domieszka krwi arabskiej i że konie ras roboczych zimnokrwistych do tego wyczynu nie byłyby zdolne.

Godzien zaznaczenia jest wyrażony przezeń pogląd, że kraj taki jak Polska, który względnie od niedawna żyje życiem samodzielnem, ma obowiązek dowieść dojrzałości swojego pojmowania zadań kulturalnych i gospodarczych, a między innemi, ponieważ zajmuje czołowe stanowisko w Europie pod względem ilości posiadanych koni, wytknięcia i konsekwentnego prowadzenia kierunku hodowli, odpowiedniego dla obszarów, na których motoryzacja jest mało posunięta, tak co do środków komunikacji, jak w zastosowaniu do rolnictwa.

Wytyczne kierunku prowadzenia stadnin państwowych — twierdzi autor — są pojmowane w Polsce w ten sposób, że oprócz wychowania reproduktorów dla „dépôts" w różnych częściach kraju, któreby mogły tworzyć produkta odpowiednie dla potrzeb nowoczesnej kawalerji, mają one jeszcze drugi obowiązek (to się odnosi specjalnie do Janowa), zachowania w czystości rasy arabskiej, o niezrównanej wartości, ponieważ ona jedynie łączy zalety tak wielkiej wagi, jak wytrzymałość, odporność na choroby i żelazny organizm, obok ognistego temperamentu, inteligencji, odwagi, harmonji kształtów, dobrych nóg i mocnego krzyża, przymioty, które uosabnia w wysokim stopniu i jest zdolną przekazywać potomstwu. Powołuje się na przykład w Trakenach, gdzie wpływ anglo-araba Nana-Sahiba, jest dotąd widoczny, i na zdanie wybitnego znawcy arabów p. Raswana, który przepowiada, że wkrótce na całym świecie będzie poszukiwana czysta krew arabska, jako jedyne źródło trzech najważniejszych zalet koni wierzchowych i powozowych, mianowicie: piękności, zdrowia i łagodności charakteru, które może przelać na konie europejskie.

Przechodząc do opisu Koziennic, wyraża uznanie dla sprawności i dyscypliny służby stajennej i wylicza dzisiejszy skład pepiniery. Mówiąc o trzech reproduktorach Villarsie, Bafurze i Kraterze, podaje ich „pedigree" i wylicza zwycięstwa odniesione na torze, a następnie zwycięstwa dzieci dwóch pierwszych. Z matek stadnych wspomina o importowanych „Hohe Sonne", „Malaita", „Simplicite" i „Vola", a z klaczy swego chowu „Circe", „Lezginkę", „Cis-mol", „Donna-Rosę", „Dryadę", „Francję", „Fatimę" i „Fortunę", i każdej podaje pochodzenie i opisuje zasługi, jako wyścigowca i jako matki wybitnych lub pożytecznych koni na torze. Zachwyca się szczególnie grupą 6-u yerlingów (trzech po Bafurze i dwóch po Villarsie), których przeciętna miara jest obecnie 153,6 cm., przeciętny dla sześciu obwód piersi 171, przeciętny obwód nogi 19,7, a waga 423 kg.

Opis Janowa jest znacznie dłuższy; poprzedza go krótki rys historyczny hodowli arabów w Polsce i wyliczenie niektórych tryumfów, jak wyróżnienie Melpomeny na wystawie paryskiej i uzyskana europejska sława Skowronka. Następuje wzmianka o stadninie ks. Sanguszków, dawniejszej w Sławucie i teraźniejszej w Gumniskach, o importach z Arabji, z wyróżnieniem reproduktora Kuhajlan — Kruszana.

Pisząc o metodzie wychowania młodzieży końskiej w Janowie, kładzie nacisk na to, że ma dużo ruchu, że jest hartowana, gdyż nawet w największe mrozy drzwi stajen są pozostawiane otwarte.

Zaznacza podwójny cel hodowli arabów czystej krwi, chowanych w czystości krwi i koni wysokiej półkrwi: po pierwsze, zabezpieczenie trwałości pepiniery czystej krwi arabskiej, po drugie, wytworzenie konia wierzchowego idealnego typu.

Przy wyliczaniu wybitniejszych jednostek kreśli charakterystykę i podaje pochodzenie czołowych reproduktorów obecnie funkcjonujących, Hardego, Lowelasa i Enver-beja i wspomina o dawniejszych, których potomstwo jest reprezentowane w stadzie, o Gangesie, Bakszyszu i Kohejlanie. Matek stadnych wylicza kilkanaście: Gazellę, Elegantkę, Jagodę, Kewę, Hebdę, Hordę, Koalicję, Federację, Konfederację, Szajkę i Serenadę; ze wzmianką o sukcesach tych, które się odznaczyły, biorąc udział w wyścigach dla koni arabskich i tych, które się wyróżniły, dając wybitne potomstwo.

Wreszcie informacje o tem, że rekord szybkości koni arabskich na dystansie derby został ustanowiony przez Hardy'ego i o sensacyjnych zwycięstwach Kaszmira.

Cała praca nacechowana jest kurtuazją i uznaniem dla polskiej hodowli. Autor twierdzi, że Koziennice muszą być zaliczone do pierwszorzędnych europejskich stad pełnej krwi, że Kozienice i Janów mają to samo znaczenie dla Polski, co Graditz i Trakeny dla Niemiec, że „Jeździec i Hodowca" odegrywa w Polsce tę samą rolę, co „Sankt Georg" w Niemczech, jako pismo fachowe hipiczne i dochodzi do wniosku, że pożądanem jest w interesie obu sąsiadujących krajów, aby stosunki hodowlane i torowe między Niemcami i Polską w przyszłości bardziej się rozwinęły.

Fr. K.



Newmarket — Przegląd koni przed licytacją.

Newmarket December Sales 1935.

Jadąc do Newmarket w grudniu r. ub., liczyłem na mniejszą niż w innych latach konkurencję, a przedewszystkiem dyskontowałem nieobecność Włochów, (którzy zamiast do Anglji wyruszyli do Abisynji) oraz sądziłem, że skutki kryzysu we Francji powstrzymają kupców francuskich za kanałem.

Byłem tedy zdumiony, kiedy w dzień rozpoczęcia przetargów (2.XII.) zwykle dość słabo odwiedzanym — frekwencja publiczności była jedną z największych, jakie pamiętam w dniu inauguracyjnym: targi były ożywione z miejsca.

Katalog różnił się zasadniczo od zeszłorocznego. Gdy w r. 1934 było na sprzedaż mnóstwo wybornych klaczy kapitalnej budowy i typu, niekiedy pierwszorzędnego pochodzenia i za przystępne ceny można było kupować towar nawet bardzo cenny,

---

Nurettin Aral i E. Selahattin, Ankara.

DZISIEJSZY STAN HODOWLI KONI W ARABJI

WSTĘP.

Drukując polski przekład niniejszej pracy, w przekonaniu, że zainteresuje ona Czytelników „Jeźdźca i Hodowcy", chcielibyśmy wypowiedzieć parę uwag na temat tych zapatrywań, z któremi nie zupełnie możemy się zgodzić. Przedewszystkiem nie ścisły jest sam tytuł pracy, w którym Autorzy podają Arabję, jako cel swych badań, gdy tymczasem podróżowali oni jedynie po Syrji i Iraku; Arabja to przedewszystkiem królestwo Ibn-Sauda wraz z Wahabitami, najlepszymi hodowcami konia arabskiego i z jego kolebką Nedżdem. W związku z tem poglądy Autorów trzeba ograniczyć jedynie do Syrji i Iraku, a w żadnym wypadku nie można poglądów tych uogólniać i na Arabję, jak to czynią Autorzy. W pierwszym rzędzie odnosi się to naszem zdaniem do ich spostrzeżeń, że „o zasadniczych różnicach cech pomiędzy rodami nie może być mowy", jak również, że „nie mogliśmy stwierdzić nigdzie takich kompletów cech pokrojowych, na podstawie których dałoby się rozdzielić poszczególne rody, albo dokonać podziału na specjalne typy". Czy podobny stan istnieje w samej Arabji, — tego nikt ostatnio nie stwierdził?! Zgadzamy się z Autorami, że panuje dzisiaj w Syrji i Iraku wielki zamęt co do typu koni, ale powstał on właśnie przez bezplanowe łączenie najrozmaitszych rodów, zasadniczo różniących się typem. Mimo to jednak udało się Autorom nabyć kilka doskonałych ogierów i klaczy, co sami podkreślają; nie zaznaczają jednak, że właśnie te najpiękniejsze w typie i pokroju okazy należą i z ojca i z matki do tychże samych rodów! „Chluba całej stawki zakupionej w Arabji" ogier **Veliat**, z ojca i matki Kuhailan, przedstawia — sądząc z fotografji — idealny typ Kuhailanów, a „należąca do najładniejszych i najszlachetniejszych, o wyjątkowo pięknej głowie" **Gwiazda Iraku**, z ojca i matki należy do „wytwornego w budowie głowy, szkieletu i pokroju wykwintnego i delikatnego" — rodu Saklavi.

REDAKCJA.

POWÓD NASZEJ PODRÓŻY DO SYRJI I IRAKU.

Od 19.X 1933 do 20.II 1934, Z polecenia rządu tureckiego podjąłem wraz z szefem departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa Nurettin bey'em podróż naukową do Syrji i Iraku w tym celu, ażeby zbadać dzisiejszy stan hodowli końskiej w tamtych okolicach, a równocześnie, ażeby wybrać materjał hodowlany dla naszych głównych stadnin w Turcji. Jakkolwiek stadniny państwowe w Turcji mają już za sobą 10 lat istnienia i w czasie tym znacznie postąpiły w rozwoju — to jednak coraz bardziej

to w r. 1935 dobrych klaczy było **stosunkowo mało,** a natomiast bardzo licznie reprezentowany był materjał brakowy.

Klaczy najwyższej klasy było wyjątkowo mało, to też siłą rzeczy inwestowano pieniądze w materjał o klasę lub dwie klasy gorszy. Jeżeli dodam do tego, że komisja z Z.S.R.R. przybyła po raz pierwszy do Newmarket i że reflektowała ona zupełnie na ten sam towar co i my Polacy, tj. na klacze w cenie od 100 do 300 funtów, to zrozumiałem się stanie dlaczego w r. 1935 w tej kategorji klaczy nie zdarzały się okazje, takie jakie już niejednokrotnie Polacy realizowali w Newmarket (L'Abbesse de Grasse 55 gw., Bay Leaf 35 gw., Nonsuch 50 kg., Blencathra 175 gw., Bonny Maiden 25 gw., Belgrove 100 gw., Well Shot 135 gw., Allspice 100 gw. etc.). Można bez przesady powiedzieć, że każda klacz dobrej budowy i wyraźnie źrebna, choćby miernego pochodzenia, **nie szła taniej** niż 300—350 funtów, gdyż do tej sumy szli lekko i kupcy z Z.S.R.R. i kupcy z Francji i egzotyczni, a niespodziewani, kupcy z Venezueli i Brazylji i plejada hodowców angielskich. Natomiast „naszemu bratu" było w r. 1935 wskutek tego niewypowiedzianie ciężko i nie mniej niż w 20 wypadkach musiałem z ciężkiem sercem obchodzić się smakiem.

O ile klacze średnie były wyraźnie droższe niż w 1934 r., o tyle klacze **wybitniejsze** były **bezwarunkowo tańsze.** Nie przesadzę, jeśli powiem, że klacze, które w 1934 r. kosztowałyby 1500—2000 funtów, kupowało się w r. 1935 w cenie 1000—1300 funtów. W tej klasie sprzedażnej brak gotówki dał się odczuć wyraźnie, tylko że dla nas było to słabą pociechą, bo znam wogóle tylko dwa wypadki kupna do Polski klaczy powyżej 500 funtów, jeśli idzie o okres czasu 1920—1935. Tylko niższe ceny płacone za klacze wyższej klasy sprawiły, że **przeciętna cena za klacze** (4 l. i st. oraz 3 l. klacze stanowione) spadła, chociaż tylko nieznacznie z sumy 355½ gw. w r. 1934 **do sumy 335 gw.** w ostatnim roku przy 299 sztukach sprzedanych. Ponieważ w ringu nie było w r. b. takiej np. klaczy jak Fur Tor (5600 gw. w r. 1934), czy Salome (8.200 gw. w r. 1933) jasne jest, że materjał średni zdrożał bardzo i dzięki temu pierwszy raz w życiu powróciłem z Newmarket bez klaczy, gdyż zostałem pobity przy licytacji wszystkich okazów, które wybrałem sobie z wieku, budowy i pochodzenia, oraz co do których miałem maximum danych, że są źrebne i zdrowe. Może być, że utrzymałbym się przy kupnie klaczy w dwóch wypadkach, ale chodziło tu o klacze, które mogliby kupić tylko moi mocodawcy osobiście: wykonywując zamówienie nie mógłbym wziąć „na swoje sumienie" ich budowy, a zwłaszcza bardzo już małego wzrostu i niezwykle pospolitego wyglądu jednej z nich, a mianowicie Short Step po Hurry On i Naine po Bachelor's Double i Queen of the Earth po Flying Fox i Lonely (Oaks). Odstraszała mnie licha stanówka Black Watch, lecz dla siebie kupiłbym ją z czystem sumieniem. Kupując ją dla kogoś, można się było narazić na zarzut: „Dziękuję za takie importy, mogę takie same wypłowiałe kobyliny dostać taniej na jarmarku w Szczebrzeszynie, czy Kraśniku". — A w rodowodzie nie było jednego słabego punktu! — W r. 1934 taka klacz kosztowała 60—100 funtów.

Najdrożej zapłaconą klaczą w r. 1935 była 5-letnia Dona Sol, której rodowód przytaczam poniżej:

DONA SOL (1930)	Solario	Gainsborough	Bayardo
			Rosedrop
		Sun Worship	Sundridge
			Doctrine
	Sister-in-Law	Lemberg	Cyllene
			Galicia
		Own Sister	Dark Ronald
			Mother-in-Law

Dona Sol wygrała Newmarket October Hcp., była druga za Scarlet Tiger'em w Gratwicke Produce i jeszcze kilkakrotnie zajęła kilka płatnych miejsc w dużych gonitwach pobita tylko przez bardzo dobre konie, jak: Limelight, Star of England, Nitsichen etc. Matka jej na torze była jeszcze lepsza: wygrała przeszło 4.200 Ł (Hopeful St., Atlantic St., Yorkshire Oaks) i wogóle była tylko jeden raz pobita. Za to babka — Own Sister nie biegała, ale była rodzoną siostrą znakomitego reproduktora Son-in-Law. Choć późno stanowiona, lecz zdaje się źrebną z Blenheim'em, synem Blanford'a, nabyta została za Ł. 4.400 = 115.000 zł. przez Duke of Westminster, który w ten sposób zaakcentował swój powrót do czynnego udziału w hodowli po dłuższej abstynencji.

Następną co do ceny była 13-letnia Cradle Song, która wygrała tylko 2 gonitwy wartości 700 funtów, lecz jest pierwszorzędną matką, nigdy nie była jałowa i dała szereg dobrych koni z Hill Song (IrL) na czele.

CRADLE SONG (1922)	Hurry On	Marcovil	Marco
			Lady Villikins
		Tout Suite	Sainfoin
			Star
	Verve	Velocity	Speed
			Ballast
		Valve	Velasquez
			Gas

zachodziła potrzeba doprowadzenia dobrego materjału hodowlanego czystej krwi arabskiej. Głównem naszem zadaniem było zaopatrzeć stadninę w Karacabey w pierwszorzędnej jakości ogiery arabskie czystej krwi.

PRZEBIEG PODRÓŻY. SYRJA.

Jak przypuszczalnie ogólnie wiadomo, najkorzystniejszą porą roku do odbywania podróży w okolicach tropikalnych i subtropikalnych jest jesień, o ile pragnie się uniknąć przykrości letnich wędrówek przez pustynie. Wyjechaliśmy więc z Ankary 19.X 1933, ażeby potem z Eskisehir expressem dotrzeć do Syrji. Punktem oparcia dla nas miał być wedle programu Beyruth, dokąd doprowadzają najlepsze araby prawie ze wszystkich ośrodków hodowlanych, jak też ze wszystkich miast Syrji i z pustyni. Wyścigi w Beyruth są głównym punktem ciężkości całej hodowli końskiej w Syrji. Zbudowany w Beyruth przez poprzedniego Beya tureckiego Vali Azmi tor wyścigowy należy do najsławniejszych na bliskim wschodzie. Trzeba zaznaczyć, że tamtejszy sport konny nawet na europejskie pojęcia stoi na wysokim poziomie. Prawie wszyscy bogaci mieszczanie założyli olbrzymim nakładem i wielką znajomością rzeczy wspaniałe stajnie wyścigowe, których wielkie budynki otaczają miasto, a sport konny jest dla mieszkańca Beyruthu tem, czem jest sport żeglarski dla londyńczyka. Ci bogacze więc nabywają i dla swoich celów wyścigowych zużytkowują wybrane z miast i z pustyni najbardziej rasowe konie. Z tego też powodu było wskazanem dokładnie zapoznać się z materjałem końskim owych stajen i torów.

Jak to jeszcze dokładnie poruszę w jednym z następnych rozdziałów, hodowla dobrego konia arabskiego jest tu prowadzona zupełnie bez planu. Jakkolwiek zajmują się nią tu niezmiernie szerokie koła ludności z ogromnem oddaniem, to jednak rząd tamtejszy zachowuje się w tej sprawie zupełnie biernie. Poprzednio wspomniane stajnie wyścigowe, które oprócz wyścigów prowadzą także hodowlę — mogłyby przy stosunkowo nawet małym nakładzie pracy pod rzeczowem kierownictwem rządowych czynników stanąć w rzędzie najsławniejszych stadnin. Istnieją tam wszystkie trzy zasadnicze warunki, konieczne do rozwoju hodowli arabów czystej krwi, a mianowicie: zamiłowanie, pieniądze i materjał hodowlany; brak jednak organizacji i kierunku naukowego. Z tego powodu trudno znaleźć w tych stajniach konia bez zarzutu pod względem pokroju, pochodzenia i dzielności. U tych koni branych do wyścigów jako araby czystej krwi widzi się nierzadko osobniki o tak wielkiej głowie, wadliwym pokroju i wogóle nieszlachetne, że muszą one wywrzeć conajmniej podejrzane wrażenie u znawcy. Z setek dokładnie obejrzanych koni celem kupna w Beyruth i okolicy mogliśmy zakupić tylko trzy ogiery,

Przepyszna linja żeńska! Valve dała m. in. Vaucluse oraz Valescure — matkę Flamenco. Gas dała derbistę Cicero.

Piękną tą, okazałą i widocznie źrebną ze znakomitym Blandford'em klacz kupił p. J. Dewar, właściciel Cameronian'a.

Następna co do ceny klacz **Tantine,** 7-letnia, powędrowała do Francji; biegała ona dobrze we Francji, nieźle w Anglji lecz cena 2700 gw. jaką za nią dał p. Henri Coulon uzasadniona jest tem, że Tantine jest wysoko źrebna z Fairway'em, jednym z najlepszych współczesnych reproduktorów angielskich.

TANTINE (1928)	Solario	Gainsborough	Bayardo
			Rosedrop
		Sun Worship	Sundridge
			Doctrine
	Tricky Aunt	Son-in-Law	Dark Ronald
			Mother-in-Law
		Rectify	William the Third
			Simplify

Tricky Aunt wygrała Windsor Castle St., a Rectify dała cennego Vermilion Pencil (Chester Vase, Manchester Cup, Alexandra St.) oraz Copyright (Ascot Gold Vase).

Lady James Douglas zapłaciła 2.400 gw. za 6-letnią kl. **Nebular** po Bachelor's Double i Astraea po Sunstar i **Scotch Gift** — matka znanego flyera i znakomitego ogiera Tetratema'y. Klacz ta źrebna jest z og. Mr. Jinks, (po Tetratema), a więc produkt będzie inbred na klacz Scotch Gift, która dała także The Satrap'a i Arch Gift. Siwa 8-letnia **Roshun Ara,** córka Blandford'a i Roshun po Roi Herode i Sabia po Symington i Vahren (matka The Tetrarch'a) na torze we Francji pokazała niewiele, lecz jako córka „championa championów" i przypuszczalnie źrebna z derbistą Felstead'em — osiągnęła dość poważną cenę 2200 gwinei. Dość drogą wydała mi się 12-to letnia **Queen of Flight** po White Eagle (Gallinule) i Queen of the Hunt po Royal **Realm,** z linji Flaming Vixen-Amphora (rodz. siostra Sundridge'a), z której pochodzi znajdująca się w Lesznie kl. Lair. Klacz Queen of Flight zapasiona, na bardzo miękich pęcinach, lecz źrebna i do tego wcześnie stanowiona dopiero co wspomnianym ogierem Tetratema kosztowała 1900 gw.

Bardzo ożywiona była licytacja na pół-siostrę og. St. Louis (2000 w.): reprezentująca piękny, suchy typ klaczy (drobne usterki w nogach) klacz 13-letnia **Portrait** po Gainsborough i Princess Sterling po Florizel II i Sterling Balm po Friar's Balsam i Yesterling (matka Quadi Halfa'y — Poule d'Essai) była dotrzymana do 500 gw., poczem cena jej doszła do 1700 gw. — za tę cenę dostał ją p. M. Benson, właściciel Windsor Lad'a i wspaniale założonego nowego stada, które przy okazji zwiedziłem. Wysoka cena tłomaczy się tem, że Portrait jest źrebna z Blandford'em, a źrebie oczekiwane było już na 16 stycznia. Córkę Portrait — 3-letnią kl. Porphyria po Phalaris, już źrebną z Sandwich'em, kapitalny typ młodej klaczy stadnej, licytowałem tak długo ile oddechu starczyło, lecz bez powodzenia: za 500 gw. kupiła ją agencja Office de pur sang do Francji.

Wszystko co ma związek z Blandford'em — jest drogie! Następną po Portrait co do ceny klaczą była znowu córka tego ogiera, wnuczka Phalaris'a, prawnuczka Son-in-Law — klacz zabawnie nazwana **Marrymequick,** z linji żeńskiej Sunshine.

W drugim dniu licytacji przewinęło się przez ring prawie całe stado sir Abe Bailey'a — 21 klaczy stadnych i 17 koni w treningu, z których sprzedane zostało 7 klaczy stadnych i 16 koni w treningu — pozostałe nie osiągnęły cen rezerwowych, naogół dość wysokich. Mała, ale koścista, szeroka, bardzo piękny typ klaczy — 11-letnia **Coton** po Son-in-Law, matka Cotoneaster (Ł 9961) dolicytowana była do sumy 3200 funtów i powróciła do właściciela. Nic dziwnego — to wspaniała matka. 15-let. Coronella po Captivation nie osiągnęła rezerwy jeszcze przy 1100 gw, a sprzedane zostały właściwie tylko klacze tańsze, w cenie 180—570 gw.

Muszę dodać, że polowałem uporczywie na niektóre klacze źrebne z początkującymi, młodymi a obiecującymi reproduktorami, gdyż czasem można w ten sposób chwycić „gwiazdę" jeszcze przed jej rozpoznaniem — ale i tutaj w r. 1935 pracowałem bez powodzenia. Próbowałem kupić np. Stefanechti źrebną z Cameronian'em (sprzedana za 500), Step Sister (Mannamead — 820), Cigana (Miracle — 650), Fleeting Sun (Scarlet Tiger), Inca (Hyperion), Jaquinetta (Canon Law — 700 gw.).

* * *

Komisja zakująca materjał hodowlany dla ZSSRR., przed przyjazdem do Newmarket kupowała ogiery we Francji a później w Irlandji; a po December Sales nabywała w dalszym ciągu reproduktory pełnej krwi w Anglji. Podobno niektóre okolice Rosji sowieckiej zostały zupełnie ogołocone z koni i na znacznych obszarach żadna hodowla nie egzystuje. To też komisja

---

a mianowicie sławnego Kuheylan-Kruszan w Halbe, ogiera Neszwan z Iraku i ogiera Kais.

Z Beyruth pojechaliśmy autem do Damaszku. Po drodze odwiedziliśmy pomniejszych hodowców w Bakaa, Zaahle, Baalbek i okolicy. Hodowla koni w Syrji nie da się porównać z tem, co widzieliśmy w Beyruth. U właścicieli latyfundjów i miłośników koni rzadko tylko można spotkać tu prawdziwie rasowe wierzchowce. W Damaszku oglądaliśmy konie zebrane w pustyni i stąd transportowane do Beyruth i do Egiptu. Pozatem widzi się tu konie pustynne trenowane już tutaj do wyścigów w Beyruth lub też pędzone tam na sprzedaż. Dniami całymi jeździliśmy po okolicy Damaszku, by znaleźć materjał odpowiedni dla naszych celów. Nie chciałbym przemilczeć faktu oświetlającego tutejsze stosunki. Zdarza się tu często, że przybysz w poszukiwaniu dobrego konia odbywa na polecenie kupców stukilometrowe i dłuższe podróże, ażeby ostatecznie skonstatować, że zachwalony koń nie odpowiada zupełnie wymaganiom. Chcąc jednak rzeczywiście znaleźć coś dobrego, musi człowiek zgodzić się i na takie zwyczaje. Z podobnych powodów np. objeżdżaliśmy przez dwa tygodnie Damaszek, zatrzymując się w następujących miejscowościach: Mahmudiye, Katana, Ceyrud, Kuneytra, Betyi Cin, Heyecan, Kuteifa Sebil i Bureice, ażeby w końcu wybrać w samem mieście dwa z pustyni przypędzone źrebaki.

Po Damaszku przyszła kolej na miasto Homs i okolicę. Jeżeli chodzi o ilość i jakość materajłu hodowlanego, to w porównaniu z Damaszkiem stoi Homs stanowczo wyżej. Mimoto żeśmy tam przeglądnęli wszystkie ogiery i klacze określone nazwą arabską jako „Schubuwe", co znaczy szlachetne zwierzę hodowlane — nie mogliśmy się jednak zdecydować na żadnego z przedstawionych nam koni. W samem Homs można znaleźć stare, bardzo szlachetne klacze, obciążone niestety licznemi wadami dziedzicznemi. Są tam także konie pochodzące pierwotnie z pustyni, które wskutek specjalnie starannej pielęgnacji i obfitego karmienia przekraczają ramy właściwego araba czystej krwi. W okresie kopulacyjnym właściciele ogierów hodowlanych (Szubuwe) pędzą je po całej okolicy od wsi do wsi i do poszczególnych osad beduińskich — i za odpowiedniem wynagrodzeniem pokrywają. Ogiery te nie podlegają żadnej kontroli ani weterynaryjnej ani hodowlanej, skutkiem czego każdy z właścicieli może używać swego ogiera, chociażby obarczonego wadami dziedzicznemi lub chorobą. Z pomiędzy Szubuwe najbardziej zasługują na wzmiankę ogiery rodu Kuheylan-Haras, Hamdani i Newak. Po drodze z Homs do Hama zatrzymaliśmy się w Mueszrifiye i Bukaisa, aby przeglądnąć tamtejszy materjał. Ale i tam nie znaleźliśmy nic dla nas odpowiedniego. Natomiast konie przedstawione nam w Hama, były doskonałe. Z pewną dozą słuszności można twierdzić, że w całej Syrji Hama jest najgłówniejszym ośrodkiem hodowlanym oraz że tam właśnie hodowla

sowiecka obarczona została niesłychanie ciężkiem zadaniem: masowem kupnem reproduktorów, zaś w pierwszym rzędzie musiała ona wyszukać dużą stawkę budownych, kościstych ogierów pełnej krwi.

A że dobrych ogierów, rzecz oczywista, nigdzie na świecie nie można dostać hurtem, przeto wymagania komisji ZSSRR nie były w wielu wypadkach zbyt wysokie. Te wymagania jakie stawiała komisja w czasie wizyty w Polsce i ta skrupulatność w ocenie budowy poszczególnych ogierów jaką wówczas obserwowaliśmy — będąc zresztą z całem uznaniem dla naprawdę kompetentnych ludzi czynnych w komisji sowieckiej — nie mogła wytrzymać próby życiowej przy zakupach poniekąd masowych. To też niektóre z ogierów nabytych w Newmarket, nie znalazłyby uznania w oczach np. naszej komisji zakupującej ogiery do stad państwowych. Jeśli idzie o kupno matek stadnych, to cenna **Aladdins Lamp**, o której już wspomniałem, była chyba najlepszą klaczą w stawce sowieckiej i jednocześnie jedną z okazji jakie zdarzyły się w Newmarket w r. 1935. Z szeregu innych klaczy, które odeszły do Leningradu najciekawsza i niezbyt droga była **Jacosa** (300 gw.), córka Gainsboroug z kl. Balasha po Swynford i Ayrslave — źrebna z Milton'em, który naogół daje konie dobrej budowy. Zauważmy, że Ayrslave dała tak dobre konie jak Air Raid, Puttenden i Old Rowley. Natomiast nie była tania (500 gw.), 8-letnia **Silver Gown** po Ellangowan; jest ona coprawda córką bardzo cennej Silver Fowl, lecz była stanowiona bardzo późno i to dwoma ogierami, co oczywiście bardzo obniża wartość przyszłego produktu. — Jeżeli jest naprawdę źrebna z Sir Cosmo, to wcale niezłym nabytkiem może być Antonia II, hodowli francuskiej, po Ukko; kosztowała 220 gw. — w r. 1934 cena takiej klaczy byłaby nie wyższa niż 100—130 gw. Oprócz klaczy źrebnych wzgl. stanowionych komisja sowiecka nabyła w Newmarket kilka klaczek dwuletnich, zwracając uwagę głównie na eksterjer oraz kilkanaście źrebiąt — klaczek i ogierków. Za ogierka (1935) po Milton i Aylsham po Friar Marcus — zapłacono 500 gw.; kapitalne źrebię, przepysznej budowy, doskonale rozwinięte.

* * *

O ile na licytacji w r. 1934 prawie nie było ogierów, o tyle w r. 1935 było ich stosunkowo dużo i można było kupować ogiery cennego pochodzenia za niewielkie pieniądze. Jeśli idzie o łączne zalety typu, budowy, klasy, wreszcie pochodzenia — to najlepszy był Gainslaw, o którym pisałem osobno w nr. 3 J i Hod. Dużo lepszego, poprostu fenomenalnego pochodzenia, był ogier **Phaleron Bay,** którego ks. Ludwika Czartoryska gotowa była nabyć dla stada w Krasnem. Gdy z lekarzem Jockey Club'u p. Brayley Reynolds'em dokonywałem ostatnich szczegółowych badań Phaleron Bay'a, przy oględzinach pyska okazało się, że ogier ma dolną szczękę o tyle krótszą od górnej, że w

PHALERON BAY 1931	Phalaris	Polymelus	Cyllene
			Maid Marian
		Bromus	Sainfoin
			Cheery
	Brodick Bay	Swynford	John o' Gaunt
			Canterbury Pilgrim
		Rothesay Bay	Bayardo
			Anchora

przestrzeń niedomkniętą wchodziły prawie 3 palce. Świeczki mi w oczach stanęły, gdyż w wyobraźni widziałem już pół-brata Miracle'a, zwycięzcę Free Handicap'u — w Polsce. Imię Anchora też było coś warte w rodowodzie Phaleron Bay'a. Coprawda taki St. Frusquin, mimo, że był wybitnym reprezentantem „papuziego pyska" — był cennym reproduktorem, ale Zarząd Stada Krasne postanowienie kupna Phaleron Bay'a odwołał. Zapewne, musi to znamionować pewną degenerację lub może świadczyć o rachityzmie w młodym, źrebięcym wieku i jest u reproduktora cechą niepożądaną. Ponieważ na kupno Phaleron Bay'a liczyłem już „na mur" zawód był tem cięższy, że brak czasu nie pozwalał na porozumienie się co do kupna innych ogierów. To też z żalem patrzałem jak komisja sowiecka sprzątnęła dwa wcale łakome kąski, jakimi w mojem pojęciu były **Quadrille Boy** (600 gw.) oraz **Vamos** (520 gw.).

Quadrille Boy, klasy coprawda niższej niż ta, którą reprezentował Gainslaw lub Phaleron Bay, potrafił jednakże wygrać 6 wyścigów (Ł 2730) i zająć kilka dobrych miejsc płatnych. Budową znacznie ustępował takiemu Gainslaw, ale to przecież dopiero trzylatek. Za to rodowód — bardzo dobry i gdybym miał sobie zlecone kupno ogiera na swoją odpowiedzialność —

---

arabów czystej krwi doszła do rozkwitu. Fanatyzm na punkcie szlachetności jest niesłychanie rozwinięty. Z pomiędzy tu reprezentowanych rodów arabskich czystej krwi najbardziej znanymi są: Kuheylan-Mimre, Kuheylan-Newak, Kuheylan-Temrije, Kuheylan-Hidili i Saklavi-Dżedran. Najbardziej cenione są tu jednak Muniki-Sbejli.

Dużo ludzi w Hama wkłada cały swój majątek w hodowlę i rzeczywiście posiadają oni cenne klacze stadne. Za te klacze żądają fantastycznych cen, chociaż wskutek ogólnej depresji znacznie je ostatnio zniżono. Także i w Hama nie mogliśmy się zdecydować na kupno, pomimo tego, że szlachetność koni specjalnie tu występuje. Gdyby przy tej szlachetności i krwi, na jaką główny nacisk kładzie się w hodowli w Hama, zwracano jeszcze uwagę na konieczny w doskonałym arabie pokrój i brak wad dziedzicznych, okręg Hama mógłby stać się centrum dla chowu najszlachetniejszych arabów. Niestety jednak hodowcy tamtejsi fanatycznie szukają tylko szlachetności, dlatego u najlepszych klaczy, które najbardziej wykazują szlachetność rasy arabskiej widzi się przeważniej błędne kończyny, łęgowaty grzbiet , krótki spadzisty zad, włogaciznę i zajęczaki, a zatem błędy, które wartość hodowlaną danego konia znacznie obniżają. W Hama zajmują się nietylko samą hodowlą, lecz także przygotowaniem i treningiem konia do wyścigów dla Egiptu i Beyruth. Miasto Hama posiada wszelkie dane, by być ośrodkiem hodowlanym o światowej sławie, ponieważ gromadzi corocznie wielką ilość pustynnych arabów, z pomiędzy których nabywa najlepsze konie, samo jest ośrodkiem hodowlanym i do tej hodowli doskonale przystosowanym, mając możliwie najkorzystniejsze warunki pod względem paszy i pomieszczenia. Pozatem jest ono położone w bezpośredniem sąsiedztwie pustyni, wskutek czego beduini spędzają zimę w pobliżu miasta. Niestety powyższe dane nie są zupełnie wykorzystane, przeciwnie należy stwierdzić, że hodowla jest tu prowadzona prymitywnie i nieracjonalnie.

Po ukończeniu naszych badań w Hama i okolicy, pojechaliśmy drogą przez Maardis, Havran, Murek, Han Szeihun, Muarza, Han Sebil, Serakip do Aleppo. W Aleppo wielkie stajnie, wskazujące na to, że swego czasu musiała tu hodowla stać wysoko — świecą dzisiaj pustkami. Hodowcy cieszący się pewną sławą należą już do rzadkości. Tamtejsi handlarze zadawalniają się skupem koni użytkowych, które dostawiają następnie do armji i żandarmerji. Ogólnie panująca tam nędza wywarła wyraźny niekorzystny wpływ na kosztowną hodowlę. W okolicy Aleppo zwiedziliśmy miejscowości Berka, Berze i Huweniszaa, gdzie zainteresowały nas specjalnie konie szczepu beduinów Cemacimi, który jest częścią szczepu Mewali. Ich konie były ongiś sławne na całą okolicę, niestety zubożeli oni obecnie do tego stopnia, że nie mogą zajmować się hodowlą i dlatego mają już tylko marne konie. Musieliśmy się zadowolić jedną klaczą

QUADRILLE BOY (1932).	Tetratema	The Tetrarch	Roi Hérode
			Vahren
		Scotch Gift	Symington
			Maund
	Phalange	Phalaris	Polymelus
			Bromus
		Keystone II	Persimmon
			Lock and Key

nabyłbym go bez wahania, uważając go za N 2 w całym katalogu po Gainslaw. (Pół brat Quadrille Boy'a — Kingswood po Gainsborougch, był bardzo lichej budowy — poszedł za 90 gw.).

VAMOS (1928).	Blandford	Swynford	John o' Gaunt
			Canterbury Pilgrim
		Blanche	White Eagle
			Black Cherry
	Simone Vergnes	Diadumenos	Orby
			Donnetta
		Incense	Roi Hérode
			Sacred Ibis

Tu już można by było dłużej się namyślać: za zalety Vamos'a uważałem: 1. to, że jest synem Blandford'a; 2. że ma naogół poprawny eksterjer; 3. że ma cenną protoplastkę Veneration II (matka Craganour'a i Nassovian'a); do wad zaliczam: a) wybitnie nie męski wygląd; b) mało cenną matkę, babkę i prababkę.

Ale gdyby te dwa konie można było kupić powiedzmy za 1400 gw. (komisja sowiecka utrzymała się przy cenie 1120 gw.), to uważałbym kupno takie za bardzo pożądane dla naszej hodowli.

Bardzo ciekawego konia nabyła komisja sowiecka w 5-letnim **Angelico** (500 gw.). Był to ogier budowny i rosły, lecz miał on dość znaczne braki w budowie kończyn. Jako syn Solario, zwycięzca w 3 wyścigach, raz drugi za Hyperion'em — wart jest niewątpliwie tych pieniędzy jakie za niego zapłacono. Pochodzi z linji żeńskiej St. Marquerite, lecz z odgałęzienia mało znanego. Poza tymi ogierami komisja ZSSRR. nabyła na przetargach 14 czy 15 ogierów pełnej krwi w wieku od lat 2 do 7 w cenie od 100 do 320 funtów — czyli z przeznaczeniem do depôts. W tej stawce klasą wyróżniał się 7-letni **Estate Duty,** który wygrał 6 gonitw wartości 4000 Ł. Byłem nieco zdziwiony, że wymagająca naogół komisja nabyła tego konia o drobnej kości i słabych pęcinach, w dodatku z 4 białemi nogami. Coprawda kosztował tylko 100 gw. Niezłą formę pokazał kupiony za 280 gw. Garryclogher (syn Hurry On'a), którego babką jest Anxious, matka naszego Ballyheron'a. Za bardzo dobre uważam kupno 4-letniego ogiera **Gay Dancer** po Hurstwood — zwycięzcę w Liverpool Cup i innych niezłych gonitwach (500 gw.). Z ogierów zakupionych przez komisję sowiecką w Anglji i Irlandji z wolnej ręki wybija się na pierwszy plan 10-letni **Cyclonic** po Hurry On i Volcanic po Corcyra i La Soufrière po Robert le Diable. Wygrał 11.172 funtów i zdobył Jockey Club St., King Edward VII St. (t. zw. Ascot Derby), Gordon St. itd. i był trzeci w St. Leger. Ten ogier kosztował z pewnością nie mniej niż 5000 funtów.

Do Rosji odszedł **Diligence,** 16-letni, podobnie jak Cyclonic, syn Hurry On z kl. Ecurie po Radium. Wygrał on w swoim czasie Sussex St., Newbury Summer Cup, Newmarket St. Leger. Potomstwo jego wygrało do 1934 r. 102 wyścigi płaskie, a najbardziej wyróżniły się Dick Turpin (Chester Cup) i Seminolę (Cesarewitch St.). Bardzo pięknym (pod względem budowy) nabytkiem sowieckim jest 9 letn. **Alcester,** stosunkowo mało w Anglji eksploatowany. Jest to syn Rochester'a (Rock Sand) z kl. Advantage po Bachelor's Double, z linji Balle Perdue — matki Long Set'a. Alcester wygrał Hardwicke St. w Ascot. Słyszałem wreszcie o kupnie **Beaudelaire.**

Komisja ZSSRR wyprawiła z Newmarketą extra-pociąg, który wywiózł pięćdziesiąt kilka koni pełnej krwi i znalazła bardzo poważne środki pieniężne na zakup reproduktorów, matek i młodzieży pełnej krwi angielskiej. W jaki sposób rozwijają Sowiety wyścigi konne — należałoby napisać osobno. Jednym z najpiękniejszych okazów na licytacji w Newmarket, jeśli idzie o ogiery do produkcji koni półkrwi, był 5-letni kaszt. **Alexander** po Phalaris i Advantage — pół-brat Alcester'a. Koń ten otrzymał King's Premium; za 800 gw. nabyła go Agencja brytyjska (BBA) dla Państwowych Zakładów Chowu koni w Brazylji. Ta sama BBA i, jak sądzę z tem samem przeznaczeniem, nabyła wspomnianego Phaleron Bay'a za 880 gw. oraz wykonała szereg obstalunków dla St. Zjednoczonych, Indyj, Australji etc.

Szubwe „Umi Dżunub" w samem Aleppo. Jest ona jedną z najrasowszych w zakupionej przez nas stawce.

Tem zakończyliśmy zwiedzanie najważniejszych ośrodków hodowlanych Syrji i badanie znalezionego tam materjału. Niedbając o grożące nam może niebezpieczeństwo, trudności i niewygody postanowiliśmy teraz wybrać się w głąb pustyni do szczepów beduińskich o koniach których tyle słyszeliśmy. Po odpowiednich przygotowaniach do tej podróży spakowawszy żywność, wodę, leki i t. d. wyjechaliśmy autem z Aleppo w kierunku wschodnim wgłąb pustyni, zatrzymując się dopiero w małem miasteczku pustynnem Meskene. Miejscowość ta jest z tego powodu ważną, że zbierają tam od różnych szczepów rokrocznie około 50 najlepszych roczniaków i wysyłają na wyścigi do Egiptu. Najbardziej znanym z tamtejszych handlarzy, który trzyma cały handel w ręku jest Mahmut Zucker. Podczas przeglądu koni zwrócił naszą uwagę fakt, że prawie wszystkie konie były silnie poranione w pęcinach i w stawach skokowych. Później powiedziano nam, że sprzedawcy umyślnie w ten sposób kaleczą konie, ażeby udokumentować ich pustynne pochodzenie. Opuściwszy Meskene jechaliśmy dalej i dopiero pod wieczór dotarliśmy do małej osady beduińskiej w pobliżu znanego źródła „Ayni Isa" (oko Chrystusa). Tu znajduje się siedziba Ibni Muheit, który skupił pod swoją władzę tamtejsze szczepy Aneze Fidaan. Zdawien dawna znane są konie tych szczepów. Ród Kuheylan Hidili jest przez nich najbardziej ceniony. Z pośród koni wodza zwrócił naszą uwagę ogier kasztanowaty Saklavi Szueifi, który swoją szerokością i głębokością przedstawiał najidealniej sharmanizowany typ szlachetnego konia arabskiego. Niestety i ten szlachetny ogier miał włogaciznę na obu stawach. Inne ogiery wykazywały mało rasy i miały uderzająco duże głowy. Przy ocenie araba czystej krwi piękno głowy jest decydującym dla nas czynnikiem. Jak ogólnie wiadomo odzwierciadla właśnie głowa cechy rasy, szlachetność, a nawet najważniejsze właściwości konstytucji i temperamentu. W Arabji jednak ogólnie są przeciwnego zdania. Albo zwracają na głowę tylko pobieżnie uwagę, albo nie przypisują jej żadnego znaczenia. W niektórych okolicach można nawet spotkać się ze zdaniem, że wartość konia zależy wyłącznie od wielkości jego głowy. Także i szeik Fidaan był tego zdania. Tu też, jak i w całej Arabji kładzie się nacisk głównie na pochodzenie konia, a nie zauważa błędów pokrojowych. Szlachetność dla Araba — to tylko dobre pochodzenie. Naprzykład uznawana tam jako specjalnie szlachetna klacz beduinów Fidaan miała wybitnie dużą garbonosą głowę.

Oglądnąwszy dokładnie konie w Ayni Isa jechaliśmy kolejno przez Grubetil Arab, Badzeliye, Telesemen, Raka, Dżafer Tayarberg, Terrii, Minharberg, Kislathil Sapha, przeglądając spotkane po drodze konie, własność tam zamieszkałych szczepów. W związku z tem odwiedziliśmy szczep beduinów Efadula i szczep Beni Halid, przybyły z okolic Hama. Raka jest mieściną pustynną, gdzie tak jak w Meskene zbierają handlarze materjał koński, by go wysłać do Egiptu. (C. d. n.)

Dla Venezueli nabywał klacze osławiony Fred Becker, reprezentujący okaz znanego w każdym kraju typu „kota spadającego zawsze na cztery łapy", bez względu na pozycję w jakiej wyrzucono go z czwartego piętra.

Do Francji zostało nabytych 22 klacze. P. Henry Coulon oprócz Tantine (2700 gw. p. wyżej) nabył za 1450 gw. znaną **Spirituelle II,** stanowią Town Guard'em. Sześć klaczy kupił p. M. Goudchaux — najcenniejsza była **More Haste** po Hurry On i Lady Maureen, z linji Pretty Polly, stanowią og. Blenheim (900 gw.). Jeszcze 12 klaczy kupili Francuzi w cenie powyżej 500 gw., a bardzo pocieszającem zjawiskiem było ponowne zjawienie się na rynku w roli kupca p. Ralph Strassburger'a, którego hodowla kierowana przez p. A. de Baschkiroff (Easton Bishop's Rock) zaczęła się tak pięknie rozwijać, gdy kryzys czasowo zwalił z nóg nawet tak zamożnego człowieka. Francuzi zainwestowali w kupno tych 22 klaczy sumę przeszło 14.000 gwinei.

Źrebiąt tegorocznych (t. zn. ur. w r. 1935) na przetargach w Newmarket sprzedano 138, po cenie przeciętnej **198 gwinei.**

Najdroższem źrebięciem była klaczka siwa po Mr. Jinks i Queen of Flight (wnuczka Flaming Vixen), za którą Anglo-Irish Agency zapłaciła 2.500 gw. Klaczka po Tetratema i Styria po Lemberg i Fifine po Sunstar i Fifinella — kosztowała 1050 gw. Ogierek po Dastur i Tetranella po The Tetrarch, z tej samej linji żeńskiej co nasza Alderney — 900 gw. Ogierek po Cameronian i Venusia po Diomedes zapłacony był 840 gw., a bardzo ciekawy ogierek po Truculent (Teddy) i Miss Matty (matka Bold Archer'a i Papyrus'a) — poszedł za 600 gw. Z koni w treningu najlepiej zapłacona została 3-letnia klacz **Mark Time** (wygrała kilka dobrych wyścigów wartości Ł. 2460): Miss Dorothy Paget nabyła ją za 3000 gw. Wysokonogi, 3-letn., ogier **Plymouth Sound** kapitalnego pochodzenia (Coronach i Plymstock po której Pennycomequick) powędrował w cenie 2500 gw. do Australji, gdzie ma się ścigać, a później zapewne zostanie cenionym reproduktorem.

Shining Cloud, 4 l., córka Solario, druga w Cesarewitch St. (1934), zwycięska w 4 gonitwach, sprzedana została za 200 gw. Tę samą cenę osiągnął **Sir Calidore.** Cennego pochodzenia dwulatka **Campanile** (Papyrus i Pisa po Blandford) poszła za 1950 gw., a bardzo szybki **Kingsem** (3-letni) za 1500 gw.

Ogółem w ciągu 5 dni zmieniło właścicieli 734 konie (z 972 zaofiarowanych), a **obrót wyniósł 217.227 gwinei.** W r. 1934 obrót był 196.446 gw. Obrót w r. 1935 + 20.781 gw. Cena średnia w r. 1935 — 267 gw., wobec 292 gw. w r. 1934 (— 25 gw.). Ilość sztuk sprzedanych w r. 1935 była jednak większa o 61.

Newmarket December Sales w r. 1935 obchodziły jubileusz — odbywały się **po raz 50-ty.** W piątek 17-go grudnia 1886 roku firma Messrs. Tattersall urządziła przetarg na konie Fred Archer'a, który w dniu 8 listopada zmarł śmiercią tragiczną. Do trzynastu koni, za które osiągnięto 3570 gw., dołączono jeszcze 69 koni różnych właścicieli i licytacja odniosła pełny sukces. Podobnie było w roku następnym. Ta sama firma, ciesząca się niezwykłem zaufaniem, odznaczająca się wyjątkową solidnością i mająca wielką powagę, przeprowadziła przetargi w r. 1935; katalog jednakże obejmował zgórą 1000 numerów.

Panu Somerville Tattersall i Jego młodszym następcom pp. Gerald Deane i Robert Needham, składam z okazji jubileuszu najlepsze życzenia.

S.

W Y K A Z

ogierów pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, zakupionych w 1935 roku dla Państw. Zakładów Chowu Koni.

L. P.	Nazwa ogiera	Pochodzenie ojciec	Pochodzenie matka	maść	Rok urodzenia	pełna lub wysoka półkrew	zł.	Hodowca
1	Lirnik	Ballyheron	Sonya	sk.-gniady	1929	p k. a.	3.000	K. Wodziński
2	Poznaniak	Fils du Vent	Branka	sk.-gniady	1929	„	4.000	M. Róg
3	Fulgor	Illuminator	Resolute	gniady	1931	„	3.000	A. hr. i A. margr. Wielopolscy
4	Hassan II	Admiral Hawke	Helena	gniady	1931	„	4.250	St. hr. Łącki
5	Fortel II	Thunichtgut	Felsenspitze	kasztan	1931	„	3.000	I. hr. Mielżyński
6	Fra Diavolo	King's Idler	Antinea	gniady	1929	„	3.500	M. Berson
7	Maraton II	Oszczep	Erato	kasztan	1930	„	3.500	Br. Walicki
8	Goto	Torelore	Goldynga	c. gniady	1931	„	6.000	J. Żółkiewski
9	Laudum	Harlekin	Beate	gniady	1932	„	4.500	J. hr. Czarnecki
10	Le Palikare	Harlekin	La Paloma	kary	1931	„	4.000	Z. hr. Mycielska
11	Eclair II	Illuminator	Cylvella	gniady	1930	„	3.000	L. Morzycki
12	Lubar	L'Arètin	Pilica	gniady	1931	„	3.000	K. hr. Zamoyski
13	Kalif	Alaric Victor	Konsultantka	kary	1932	„	2.000	M. Róg
14	Chapeau bas	Illuminator	Prim Lass	jasno-gniady	1928	„	3.000	A. Olszowski
15	Los II	Büvesz	Eskorta II	kasztan	1931	„	4.500	M. ks. Lubomirska
16	Pielgrzym	Double Up xx	Amina x	gniady	1929	wys. półkr.	3.500	W. Szczypiorski,
17	Pandur	Palamedes xx	Puszta x	sk.-gniady	1931	„	3.500	Z. Rojowski,
18	Toporczyk	Palamedes xx	Amina x	kasztan	1932	„	3.000	W. Szczypiorski,
19	Ferrydor	Graf Ferry	Dorémie xx	sk.-gniady	1929	„	4.500	st. M. Böhm, Niemcy
20	Geranium	Illuminator xx	Matiola x	sk.-gniady	1932	„	4.000	A. margr. Wielopolski

WRAŻENIA Z SUCHOWOLI

Gdy nadchodzi sezon kompulacyjny, hodowcy zagłębiają sę w studjach hipologicznych, których treścią — jakim ogierem najlepiej pokryć swoje klacze hodowlane? O ile dla wielkich hodowli sprawa ta jest przeważnie w zależności od tego jaki ogier będzie jej przydzielony przez Zarząd stadnin Państwowych o tyle dla mniejszych hodowców stoi ona w ścisłej zależności od tego jaki ogier znajdować się będzie w najbliższem centrum hodowlanem, gdyż koszta dalszych ekspedycji przekraczają często kroć skromne możliwości. Skutkiem tego większe placówki promieniują swym wpływem w dość znacznym zasięgu. Dominium Suchowola Księstwa Czetwertyńskich ma dla okręgu Podlaskiego, posiadającego dobre naturalne warunki hodowlane, decydujące znaczenie. To też gdy rozeszła się wiadomość, iż Büvesz opuszcza tę placówkę idąc do Małopolski zasępiły się oblicza tutejszych hodowców na myśl — kto go zastąpi? Stare przysłowie głosi, iż — niema złego bez dobrego — sprawdziło się ono w danym wypadku. Znani z energji i fospodarczej przedsiębiorczości księstwo zdecydowali się szybko na import zaś pan Schuch załatwił sprawę, w rezultacie zaś ku powszechnemu zadowoleniu zawitał w te strony 6 letni sk. gniady Gainslaw. Jest on oczywiście obecnie powodem hodowlanych pielgrzymek. Ponieważ miałem prawdziwą przyjemność uczestnictwa w jednej z takich wypraw przeto pozwalam sobie podzielić się mojemi wrażeniami.

Powiem wręcz, iż jest to jeden z piękniejszych koni, jakie zdarzyło mi się oglądać. Z naszych autochtonów mógłby z nim, co do urody, konkurować może jeden Krater. Poza ogólną harmonją uderzającem wrażeniem jest wielka suchość i świetna postawa „stalowych" nóg, wybitna piękność i wyrazistość łba oraz nadzwyczajny spokój i łagodność charakteru. Miary stojącej 159 cm. Jest to koń, który ma wszelkie dane zarówno pokrojowe jakoteż i z paranteli przodków, by stać się jednym z naszych chef de race.

Do niedawna hodowla w Suchowoli była nastawiona przeważnie w kierunku remontowym, pierwsze już jednak próby z folblutami dały o tyle pomyślne wyniki, iż obecnie księstwo idą forsownie w kierunku tej najwyższej i najtrudniejszej do opanowania dziedziny. Poza osobistym, bezpośrednim czynnym udziałem księstwa dział ten został powierzony p. porucznikowi Gromnickiemu, który jest zwolennikiem stosowania dwóch naczelnych zasad w hodowli — ruchu i hartowania. Rezultaty tutaj osiągnięte potwierdzają niezawodną skuteczność tych zasad.

Zarówno matki jak i ogiery i młodzież prezentują się znakomicie i nie są zapasione (co cechuje konie mało ruszane), mają wygląd żywotny i zdrowy i mimo (a może spowodu) częstego przebywania na otwartem powietrzu nie kaszlą i nie zołzują. Mimo, iż Gainslaw jest dopiero debiutantem na polu hodowlanem zgłoszenia hodowców napłynęły tak żywiołowo, iż już w pierwszym roku Zarząd Stada widział się zmuszonym odmówić przyjęcia znacznej ilości kandydatek i przyjmuje jedynie zapisy na lata następne. Jest to wymownym dowodem odczuwanego „głodu" na dobre reproduktory i stanowi zachętę dla tych hodowców, którzyby chcieli księstwo naśladować importując materjał wybitny.

Wśród ogierów Suchowola, posiada w tym roku kapitalnego ojca rumaków—Hermesa, żelaznego steeplera Gwałta, który mimo swych pokrojonych braków daje od klaczy odpowiednio dobranych doskonałe dobrane potomstwo oraz dwa ogiery arabskie.

Nadesłany tu, a oczekiwany z zainteresowaniem „węgier" pochodzących z ostatnich zakupów nie wyróżnia się niczem i nie przypomina tych przedwojennych stallionów, które sławę koni węgierskich szeroko rozniosły po świecie. Widocznie i tam kryzys wywarł na hodowlę swój przemożny wpływ.

Przychówek zarówno pełnej jak i pół krwi mieści się w przestronnych suchych i widnych, przeważnie drewnianych budynkach. Ciągle rozbudowywane paddoki i tory robocze dla galopów, kryta hala kopulacyjna, personel liczny i starannie dobrany wszystko to stanowi rękojmię powodzenia tej z zamiłowaniem i zrozumieniem zorganizowanej placówki hodowlanej, której wychowańcy prędzej czy później dadzą znać o sobie na szerszym terenie, odwzięczając się swym Patronom za trudy i koszta wyłożone na ich wychowanie.

Ryszard Chełmicki.

HENRYK ANKIER.

Wczesne czy późne źrebięta.

Surowsze warunki klimatyczne w Polsce sprawiły, że musieliśmy wypracować, nieco inne niż na Zachodzie, zasady wychowu i treningu i przystosować do nich program wyścigowy.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych dwulatki debjutują już w styczniu, a w Anglji i Francji w marcu, to u nas zaledwie skromnie rozpoczynają biegać w lipcu.

W związku z miesiącem urodzin źrebiąt nasuwa się zagadnienie, jak się odbija na karjerze wyścigowej różnica wieku, która sięga przecież często ½ roku (styczeń — czerwiec).

Najlepszą odpowiedź na to pytanie dadzą nam rezultaty wyścigowe. Za podstawę wziąłem wyniki 30 gonitw klasycznych (imiennych) *), od roku 1919 do 1935 włącznie, uwzględniając jedynie zwycięzców krajowych.

W kilku wypadkach nie udało mi się odnaleźć ścisłej daty urodzin, tak że ogółem rozpatrzymy daty urodzin 138 (83 ogiery i 55 klaczy) koni, z których większa część naturalnie odniosła po kilka zwycięstw klasycznych. Według miesięcy podział jest następujący: w **styczniu urodziło** się 8 zwycięzców klasycznych, w **lutym** — 27 zwycięzców klasycznych, w **marcu** — 39 zwycięzców klasycznych, w **kwietniu** — 45 zwycięzców klasycznych, w **maju** — 18 zwycięzców klasycznych i w **czerwcu** wreszcie — 1 zwycięzca klasyczny, Nabab, urodzony 2 czerwca.

W ciągu 2 miesięcy, marca i kwietnia, urodziło się 84 zwycięzców, czyli 64% ogólnej liczby, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na miesiące te przypada największa ilość urodzin wszystkich źrebaków.

Weźmy teraz pod uwagę nie ilość tych klasycznych zwycięzców, ale jakość i ustalmy jako kryterjum klasy (w naszych warunkach) **3 zwycięstwa przynajmniej w nagrodach klasycznych** (imiennych).

Z 8 zwycięzców styczniowych do tej najwyższej kategorji należą 2, a mianowicie: Fala III i Wisus (dwoje derbistów).

Z 27 zwycięzców lutowych, wyróżniają się: Atina, Herkules, Imperator, Dżems, Jawor II, Wagram, Genova, Kadmea (8 koni), oraz jako derbista Brutus.

Z 39 zwycięzców marcowych, 9 odniosło po 3 i więcej zwycięstw klasycznych: Hel, Krater, Łeb w łeb, Batiar, Firlej, Bandit, Ile de France, Arrow, Napaść, a pozatem w miesiącu tym urodzili się 2 derbiści: Essor i Impet II.

W kwietniu urodziła się trzecia część (45) wszystkich zwycięzców klasycznych, przyczem w tej liczbie było 13 przedstawicieli wyższej klasy: Forward, Granat, Colombo, Faust, Ten, Mat, Ruta, Fergana, Galante, Cymbarka, Walkirja, Ersilja, Laszka, oraz jeszcze 2 derbistów: Falstaff i Bejrut.

W maju, z 18 zwycięzców, 5 należy do wyższej grupy: Casanova, Kerry Rock, Dunkierka, Menzalaric, Bastylja, a pozatem derbista Madryt.

Kwiecień pobił więc wszystkie rekordy, zarówno ilościowo jak i jakościowo, tak że wypada uważać u nas maj za najlepszy miesiąc do stanowienia klaczy.

Rozpatrując szczegółowsze daty spotykamy ciekawe zbiegi okoliczności. Czworo zwycięzców klasycznych, a mianowicie: Salwator, Jumar, Narta, Szeryf, urodziły się 18 lutego.

Dwaj zacięci rywale Hel i Krater, urodzili się 15 marca, zaś tegoroczni dwaj stali przeciwnicy Iris i Horyń 26 marca. Pozatem 2 derbistów Falstaff i Forward urodziło się 15 kwietnia, zaś tegoroczna zwycięzczyni Próbnej, Motruna urodziła się tego samego dnia (9 kwietnia), co i jej matka Fergana.

Zasługuje na uwagę również jak się odbiła wcześniejsza i późniejsza data urodzin na zwycięstwa klasyczne w wieku dwuletnim. Otóż z 8 zwycięzców ur. w styczniu (Hera, Voleuse, Gozdawa, Fala III, Wisus, Donna Rosa, Luna, Faustine II), tylko 2 (Luna i Faustine II), nie odniosły zwycięstw klasycznych w wieku dwuletnim.

Natomiast z 18 zwycięzców ur. w maju, tylko 5 zwyciężyło w nagrodach imiennych dla dwuletnich, a mianowicie: Dunkierka, Casanova, Finesse, Hazard, Kruszwica.

Jak widzimy różnica jest kolosalna i wczesność odegrała wybitnie swoją rolę, zwłaszcza że z 8 zwycięzców styczniowych było 6 klaczy, które dojrzewają wcześniej.

Rozważania nad lepszym lub gorszym miesiącem urodzin źrebięcia mają z natury rzeczy charakter akademicki. Okres ciąży u klaczy trwa 11 miesięcy, tak, że klacz, która urodziła źrebię jednego roku w kwietniu, zwykle będzie rodzić w następnym roku w marcu i t. d. coraz wcześniej, o ile stale będzie źrebna. Teoretycznie więc, data urodzin obchodzi więcej nabywcę roczniaków niż hodowcę, zwłaszcza o ile program wyścigowy kładzie duży nacisk na gonitwy dwuletnie (zły przykład dają tu U.S.A.).

Mam nadzieję, że któryś z pp. hodowców wypowie się na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" o praktycznej stronie tego zagadnienia, a zwłaszcza jak się przedstawia odporność wcześniejszych i późniejszych źrebiąt, jaka jest różnica w jakości pokarmu klaczy i t. p.

*) p. Wiadomości Wyścigowe Nr. 40.

Do P. T.
Prenumeratorów.

Z powodu strajku w warszawskich drukarniach, Nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy" ukazuje się łącznie z Nr. 6, jako numer podwójny.

Redakcja.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

z dnia 5 lutego 1936 r.

I. Na wyścigi dla koni anglo-arabskich została przeznaczona w rb. suma dwa razy wyższa, niż w roku zeszłym. Jednakowoż pp. Hodowcy muszą się z tem liczyć, że suma ta prawdopodobnie w najbliższych latach nie będzie mogła ulec podwyższeniu. Temniemniej nie należałoby powstrzymywać normalnego rozwoju hodowli koni anglo-arabskich, skierowując go raczej częściowo na produkcję elitowego konia kawaleryjskiego.

II. Począwszy od roku 1940 konie arabskie chowane w czystości krwi do gonitw pozakategoryjnych dopuszczane nie będą. W gonitwach grupowych koń chowany w czystości krwi może jednak wygrać, wedle dzisiejszych warunków, sumę, która z nadwyżką pokryje koszty treningu.

ZWIĄZEK HODOWCÓW SZLACHETNEGO KONIA PÓŁKRWI W WARSZAWIE.

Na podstawie artykułu 5 statutu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, niniejszem zwołuje się Walne Zebranie Członków Związku na dzień 25 lutego 1936 r. na godz. 14 w lokalu Związku przy ul. Mazowieckiej Nr. 7 m. 14.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Członków, przewidzianej w statucie w pierwszym terminie, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie, w dn. 25 lutego r. b. o god. 15-tej i będzie uważane za prawomocne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych P. P. Członków.

Ze względu na ważność spraw i powzięcia zasadniczych decyzji konieczne jest jaknajliczniejsze przybycie P.P. Członków Związku.

Porządek obrad Walnego Zebrania:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Zebrania,
3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu i powzięcie uchwał, zaprojektowanych przez Zarząd,
4) Sprawozdanie i wniosek Komisji Rewizyjnej,
5) Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za 1935 r.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego, przedstawionego przez Zarząd,
7) Balotowanie nowych członków Związku.
8) Wniosek Zarządu o wykreślenie niektórych Członków ze Związku (zgodne z § 10 statutu).
9) Wolne wnioski.

Wolne wnioski winny być zgłaszane do Zarządu na piśmie na 2 tygodnie przed Walnem Zebraniem.

HODOWLA

WALNY ZJAZD HODOWCÓW KONI W WILNIE.

W dniu 18 i 19 stycznia r. b. w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie, ul. Ofiarna 2 odbył się Walny Zjazd Hodowców Koni z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego, celem zawiązania Związku Hodowców Koni.

Pp. hodowcy koni wykazali duże zainteresowanie, tak że dość obszerna sala ledwo mogła pomieścić zebranych.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością: Dowódca Taborów i Szef Remontu p. płk. Stefan Dembiński, Naczelnik Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R. P. p. inż. Witold Pruski, urzędujący V. Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hod. Koni p. inż. J. Grabowski, Kierownik Remontu Koni Min. Spr. Wojsk. p. major Karol Wisłouch, Przewodniczący Komisji Remontowej Nr. 1 Warszawa p. ppłk. Mieczysław Dąbrowski, przedstawiciele D. O. K. Nr. III i IX, Kierownik P.S.O. w Janowie Podlaskim p. Zdzisław Poklewski-Koziełł, p. o Kierownika P. S. O. w Berdówce p. Zygmunt Zawadzki, Rejonowi Inspektorzy Koni i inni.

Przewodniczył Zebraniu p. Zygmunt Ruszczyc, który powitał Zjazd dziękując zebranym za tak liczny udział, podkreślając wielkie znaczenie, które odgrywa dla terenu założenie przez Min. Roln. i R. R. odrębnego P. O. S. w Berdówce.

Od roku 1933 i aż do tego czasu na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego jak również na terenie całego byłego zaboru rosyjskiego czynne było Zrzeszenie Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego. Wspomniana organizacja dużo zrobiła w swoim czasie dla zorganizowania włościańskiej hodowli koni na terenie swej działalności. Trzeba zaznaczyć, że na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego hodowla koni zdatnych dla pokrycia zapotrzebowania Armji na konie remontowe oraz na eksport w 95% spoczywa w ręku włościan. Obecnie Zrzeszenie Stow. Hod. Konia Rem. zostało rozwiązane, wobec zakładania, w myśl planu organizacji hodowli koni ułożonego przez Min. Roln. i R. R., odrębnych związków hodowli koni pokrywających się terytorjalnie z Izbami Rolniczemi.

Na Zjeździe został wygłoszony referat przez inspektora chowu koni Wileńskiej Izby Rolniczej mjr. w stanie spocz. Jerzego Steckiewicza, obrazujący stan hodowli koni na terenie Izby, powzięty plan pracy nad polepszeniem hodowli koni, najwięcej gwałtowne potrzeby terenu, opracowany przez Min. Roln. i Ref. Roln., projekt statutu wzorowego dla Związków Hodowców Koni.

Referat inspektora J. Steckiewicza i odczytany projekt statutu wywołały ożywioną i długotrwałą dyskusję.

Wobec bardzo rozległego terenu i pewnej różnicy w typie pogłowia końskiego, **jeśli chodzi o konia pociągowego**, Zjazd wypowiedział się za sprowadzaniem nadal ze Szwecji ogierów reproduktorów na cały teren woj. wileńskiego i teren trzech powiatów woj. nowogródzkiego (pow. Wołożyn, Lida, Szczuczyn). Na teren zaś pozostałych 5-ciu powiatów woj. nowogródzkiego, biorąc pod uwagę zamiłowanie hodowców włościan do konia typu ciężkiego, i istniejące tam dotychczas pogłowie konia typu nieco cięższego w porównaniu z pozostałymi 11-tu powiatami terenu Wileńskiej Izby Rolniczej — za sprowadzaniem, w razie braku ogierów szwedów grubszego kalibru, ogierów ardenów typu lżejszego.

Według referatu inspektora chowu koni Jerzego Steckiewicza, P. S. O. w Berdówce miałoby posiadać dla terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego minimum 126 ogierów, w tem 33% (32,68%) ogierów szlachetnych, pozostała zaś ilość, czyli 85 ogierów — wyłącznie typu pociągowego, w miarę możności „szwedy", ewentualnie 60 szwedów i 25 ardenów typu lżejszego.

Na terenach poszczególnych województw to przedstawiałoby się następująco: w woj. wileńskiem minimalna ilość potrzebnych na punkty kopulacyjne ogierów P.S.O. wynosiłaby 69, w tem 42% czyli 29 ogierów szlachetnych i 40 ogierów wyłącznie szwedy. W woj. nowogródzkiem, minimalna ilość potrzebnych ogierów P. S. wynosiłaby 57, w tem 21% czyli 12 ogierów szlachetnych, pozostała zaś ilość czyli 45 ogierów wyłącznie typu pociągowego, — szwedy, ewentualnie 20 szwedów i 25 ardenów typu lżejszego.

Do wyraźnego nakreślenia poczynań Związku i wytycznych dla podniesienia hodowli koni oraz zastosowania w praktyce, nakreślonych przez Min. Roln. i R. R. rejonów hodowlanych, przyczynili się w bardzo dużej mierze pp. płk. Dembiński, Naczelnik Wydziału inż. Pruski i inż. Grabowski niejednokrotnie zabierając głos w czasie dyskusji.

Statut został przyjęty z pewnymi poprawkami, spowodowanymi odrębnemi warunkami terenu.

Na zakończenie Zjazdu p. Przewodniczący Zebrania w gorących słowach podziękował w imieniu zebranych Kierownikowi P. S. O. w Janowie Podlaskim p. Zdzisławowi Poklewskiemu - Koziełłowi za Jego ofiarną i owocną kilkunastoletnią pracę na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego w charakterze kierownika Państwowego Stada Ogierów, która to praca obecnie z chwilą utworzenia odrębnego stada ogierów w Berdówce urywa się, stawiając wniosek o przyjęcie p. Zdzisława Poklewskiego-Koziełła na członka honorowego nowozawiązanego „Wileńsko-Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni", co jednogłośnie zostało zaaprobowane przez zebranych, którzy urządzili p. Poklewskiemu-Koziełłowi gorącą owację.

Do Zarządu zostali wybrani:

Prezes — p. Jan Slizień.

Członkowie — p. Skinder, p. Chomiński, p. Poklewski-Koziełł (Tadeusz) p. Kowczyk, p. Karczewski,

Zastępcy — p. Wasilewski, p. Brochocki (Andrzej).

Do Komisji Rewizyjnej: p. Jelski, p. hr. Jan Plater, p. Koechly.

Zastępcy — p. Kasprowicz, p. Mineyko Władysław.

Do Sądu Związkowego: p. Zan, p. Godlewski, ks. Ludwik Czetwertyński.

Zastępcy — p. Horodyński, p. Laskowicz p. Pietkiewicz.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZARZĄDU NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE,

odbytego dn. 25 stycznia roku 1936.

Przewodniczący sen. Stanisław Karłowski zagaił zebranie i powitał nowych członków Zarządu N. O. w osobach pp.: Józefa Bronikowskiego, Prezesa Łódzkiego Związku, Kazimierza Dzianotta, Prezesa Kieleck. Związku i Jana Ślizienia, Prezesa Wileńsko-Nowogródzkiego Związku.

Następnie odbyło się wręczenie nagród pieniężnych i medali hodowcom, których konie odniosły zwycięstwa w zawodach o Mistrzostwo Armji w roku 1935, i we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w roku 1935.

Do obecnych pp. hodowców w serdecznych słowach przemówili: płk. Stefan Dembiński, Dowódca Taborów i Szef Remontu i płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego, winszując im sukcesów.

Wyróżnieni zostali:

Przez M. S. Wojsk. za odniesione zwycięstwa koni w zawodach o Mistrzostwo Armji w roku 1935:

1) P. Z. Komecki z Bogusławic (woj. warszawskie), I nagroda 3.000 zł. i medal złoty — za wał. „Tulipan" (Urwis xx — Warszawianka).

2) Zarząd Dóbr Pszczyna V nagr. 1000 zł. i medal srebrny za wał. Tarpan po og. Zigeuner.

3) Małopolskie T-wo Rolnicze VI nagr. 1000 zł. i medal srebrny za kl. Wenus (431 Tobias x — Baśka).

Przez Polski Związek Jeździecki za odniesione zwycięstwa koni we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w r. 1935:

1) P. K. Dzierzbicka z Bartoszówki (woj. warszawskie) I nagr. złoty medal za konia „Złota Pani".

2) Hr. K. Rostworowski z Hrechorowa (woj. stanisławowskie) II nagr. srebrny medal za konia „Zadymka II".

3) P. Z. Komecki z Bogusławic (woj. warszawskie) III nagr. bronzowy medal za konia „Tulipan".

Przewodniczący, Senator Stanisław Karłowski, wyraził podziekowanie Szefostwu Remontu i Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu, zaznaczając, że nagradzanie pp. hodowców jest najlepszym bodźcem w ich pracy w tej dziedzinie.

V. prezes Stanisław Konopka postawił wniosek o wybór delegacji, któraby złożyła podziękowanie p. generałowi Składkowskiemu, II Vice Ministrowi Spraw Wojskowych za jego życzliwy stosunek do producentów koni typu wojskowego i utrzymanie na dotychczasowym poziomie cen koni tego typu, pomimo ogólnej zniżki cen. Wniosek przyjęto.

W związku z akcją zorganizowania przez N. O. produkcji ogierów półkrwi M. R. i R. R. wystosowało do N. O. pismo następującej treści: „Ministerstwo Rolnictwa i R. R. uważa akcję Naczelnej Organizacji za wskazaną i pożyteczną, jednakże nie może się zgodzić na wypłacanie droższych cen za ogiery nabywane od hodowców, którzy się podporządkowali kontroli Naczelnej Organizacji. Jeżeli natomiast zajdzie potrzeba odpowiedniej dyzlokacji ogierów państwowych pożądanego typu, Ministerstwo niewątpliwie pójdzie hodowcom na rękę". Na wniosek inż. Jana Grabowskiego uchwalono, by niezależnie od treści powyższego pisma, odnośnie cen, komisja kwalifikująca materjał w stadach, które pragną brać udział w tej produkcji, rozpoczęła pracę w terenie, w myśl wytycznych o produkcji tych ogierów. Przyjęto do wiadomości pismo Zrzeszenia Hod. Konia Remontowego o likwidacji tej instytucji, oraz uwzględniono jej prośbę o zwolnienie z zaległych opłat na rzecz N. O.

W związku z pismem Międzynarodowego Komitetu Ochrony Konia Szlachetnego w sprawie uczestnictwa Polski w tym Komitecie i określenia opłat, jakieby przypadały z tego tytułu od N. O., uchwalono wystąpić do Międzynarodowego Kom. Ochr. Konia Szl. z propozycją opłacania przez N. O. po 1000 fr. rocznie, zważywszy, że Polska przystąpiłaby do tego komitetu jedynie przez solidarność, gdyż postępy motoryzacji nie zagrażają istnieniu hodowli szlachetnych koni w Polsce.

Następnie rozpatrywano pismo Związku poznańskiego w sprawie wystaw ogierów i koni remontowych w b. r.

Uchwalono: 1) wystosować pismo do Min. Roln. i R. R., celem poparcia prośby poznańskiego Związku o zezwolenie na zorganizowanie w kwietniu b. r. wystawy ogierów, połączonej z ich zakupem dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, 2) sprawę wystaw i pokazów koni remontowych w roku bieżącym rozpatrzyć na następnem zebraniu Zarządu N. O., na które N. O. uzyska od Szefostwa Remontu potrzebne dane.

Na tem miejscu płk. Dembiński poruszył sprawę zarzutów co do niejednolitego postępowania poszczególnych komisyj remontowych przy zakupie koni. Po dłuższej dyskusji na ten temat, w czasie której odczytanych zostało kilka pism nadesłanych przez niektóre Związki w tej sprawie do N. O., płk. Dembiński oświadczył co następuje:

1) Przychyla się do wniosku N. O., by 1) 15% dod. hod. były wypłacane za konie remontowe, pochodzące od klaczy wpisanych do ksiąg stadnych, ogłoszonych drukiem, a jednocześnie wciągniętych do rejestrów związków. Zaświadczenie o rejestrowaniu klaczy winno być odnotowane na odwrotnej stronie świadectwa o wpisaniu do księgi stadnej, z podaniem numeru rejestracyjnego klaczy, 2) 5% dod. hod. będą wypłacane tylko za konie remontowe, pochodzace od klaczy wpisanych do rejestrów związkowych.

Potwierdzenie wpisania klaczy do rejestru związkowego z podaniem numeru wydają odnośne związki w/g. wzoru ustalonego przez N. O.

2) Wniosku N. O. o wypłacanie specjalnych dodatków hodowlanych za konie remontowe, pochodzące ze stad elitowych, w proponowanej formie załatwić nie może, natomiast w r. 1936/7 komisje remontowe będą przyznawać premje po 100 zł. za wyróżniające się wychowem konie typu W I.

3) W stosunku do województw centralnych i północno- wschodnich wyraża zgodę na wypłacanie 15% dodatków hodowlanych od dnia 1.IV do dnia 31.XII b. r. za konie, które zostały narazie tylko zakwalifikowane do wpisania ich do ksiąg stadnych przez odnośną komisję do spraw ksiąg stadnych. (Nie będzie wymagane w tym okresie, w drodze wyjątku, wydrukowanie ksiąg). Wypłata dodatków bedzie mogła nastąpić po przedstawieniu zaświadczenia komisji księgi stadnej o zakwalifikowaniu konia do wpisania do księgi stadnej oraz zaświadczenia związku o zapisaniu matki remontu do rejestru związkowego z podaniem numeru.

Płk. dyplomowany Zbigniew Brochwicz-Lewiński wygłosił referat na temat obecnej sytuacji hodowli koni w Polsce i konieczności zaradzenia niedomaganiom w tej dziedzinie.

Po wygłoszeniu tego referatu przewodniczący otworzył dyskusję, na skutek której po wyczerpującej wymianie zdań, powzięto następującą uchwałę: „Zważywszy, że brakuje platformy, na której możnaby autorytatywnie omawiać zagadnienia, dotyczące organizacji i środków zapewniających należyty rozwój hodowli koni w Polsce, Zarząd N. O. uznaje za celowe i uzasadnione utworzenie Państwowej Rady Hodowlanej, przyczem dla nadania jej ciągłości i zapewnienia należytego traktowania interesu obrony Państwa, na wniosek hr. Pinińskiego przyjęto dezyderat, aby prezesem tej Rady był Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Obrady, co do składu osobowego Rady odroczono do następnego zebrania Zarządu N. O. Co się tyczy Wydz. Chowu Koni przy Min. Roln. i R. R., to Zarząd N. O. stoi na stanowisku, iż koniecznem jest powiększenie jego budżetu, oraz rozszerzenie zakresu kompetencji, przyczem winien on być uzależniony bezpośrednio od Ministra Rolnictwa i R. R.

Vice prezes urzędujący zreferował sprawę nadesłanego przez Min. Rolnictwa wał sprawę nadesłanego przez Min. Roln. i R. R. projektu statutu wzorowego dla związków hodowców koni. Po dyskusji, którą na ten temat otworzył przewodniczący, uchwalono, że co do meritum Zarząd N. O. zajmuje stanowisko Krakowskiej Izby Rolniczej zaś w szczegółach z wyjątkiem paru zagadnień mniejszej wagi Zarząd N. O. jest jednomyślny ze stanowiskiem Lwowskiego Związku. Zasadnicze postulaty N. O. w tym względzie są:

1-o wysokość składek w związkach określa Zarząd, a uchwala Walne Zebranie,

2-o członkowie zwyczajni głosują indywidualnie, koła hodowców zaś przez 2-ch delegatów, posiadających 2 głosy,

3-o urzędników Związku przyjmują i zwalniają władze Związku.

4-o w skład Zarządu Związku wchodzi przedstawiciel odnośnej Izby Rolniczej.

Dyskusję nad reorganizacją N. O. Z. H. K. w Polsce w związku z powstaniem Izb Rolniczych odroczono do następnego zebrania Zarządu N. O.

WIADOMOŚCI ZE STADA GOLEJEWKO.

W r. 1935 sprzedano 3 matki stadne: **Pflicht** (Caius - Persicot) i **Sybilla** (Saint Briavels — Scoth Case) hr. Zofji Mycielskiej z Wituchowa oraz **Combres** (Kirkconnel - Cincioy) p. Leonowi Bronikowskiemu z Rzegocina. Carola (Le Diamantin — Croix Rouge po Magistral, Bavarde (Eider-Campo Formio) i **Kadmea** (Harlekin — Rosenmaid) — padły.

Wcielono do stada klacze: **Kajana** (Harlekin — Malaga II), **Lauma** (Aurelius — Maronette) i **Lipona** (Harlekin — Rosenmaid).

W r. 1936 odchowywać będzie og. **BAFUR**, pod którego przeznaczono następujące klacze:

Baika II (Eidor — Therese po Talion) z linji żeńskiej Alice Hawthorn.

Maronette (St. Saulge — Marmite po Saphir) matka Laumy, Markity.

Beate (Baltinglass — Breach of Promise po Avington) z linji żeńskiej Brown Bess, matka Don Carlos'a Jawora II.

Donna Mobile (Mości Książę — Rosette po Mindig), matka Jarosława, Krytona.

Dulcynea (Morganatic — Chrysothemis po Galtee Boy), matka Kornaka.

Malaga II (Caius — Malta po Arizona), matka Erudyta, Kajany.

Graisse (St. Saulge — Greffe po Talion), matka Estelli II, Falady, Ingody, Merwinii.

Kajana (Harlekin — Malaga II pa Caius).

Ksieni (Harlekin — Boule de neige po Fils du Vent).

Kurkuma (Harlekin — Bavarde po Eider)

Lea (Eastern — Leba po Galtee More), z linji żeńskiej St. Alvere.

Lipona (Harlekin — Rosenmaid po Tuki).

Rosenmaid (Tuki — Roseninsel po Florizel II), z linji żeńskiej Rosalys, matka Hanki, Iberusa, Kadmei, Lipony.

Wehrpflicht (Lycaon — Wiliamina po St. Simon), matka Toreadore.

Well Shot (Marten II — Sunshot po Carbine), z linji żeńskiej Qui vive.

Nadto Bafur otrzyma 30 klaczy obcych właścicieli.

Og. GAINSLAW zostaną pokryte:

Conferva (Fervor - Constanza po Stornoway), z linji żeńskiej Concusion; matka Libretto.

Ganga (Icy Wind — Gangos po King Rob), rodzona siostra Ganges'a, z linji żeńskiej Annetta'y, z której Con amore.

Og. ILLUMINATOR zostaną pokryte:

Lauma (Aurelius — Maronette)

Reichsgräfin (Over Norton — Cavalleria Rusticana po Malua)), z linji żeńskiej Paraffin, matka Jeannette III.

Og. UNKENRUF zostaną pokryte:

Odolie (Biniou — Coronation po Mindig), matka Jaspisa, Kirysa.

Do stajni wyścigowej wcielono następujące roczniaki:

Damokles (Palamedes — Dame po Azutan).

Indus (Moscou — Arconia po Illuminator),

Korazon (Soval — Dodo po Azutan),

Nektar (Mah Jong — Bavarde po Eider),

Nelly (Mah Jong — Carola po Le Diamantin),

Nizza (Mah Jong — Rosenmaid po Tuki)

Nome (Mah Jong — Lea po Eastern),

Nounoutte (Mah Jong — Dulcynea po Morganatic),

W r. 1935 urodziły się następujące źrebięta:

og. kaszt. Okay (Mah Jong — Bajka II),

kl. kaszt. Orla (Mah Jong — Bavarde),

og. gn. Osełedec (Mah Jong — Carola),

kl. gn. Okiść (Mah Jong — Combres),

kl. kaszt. Oviette Cheri (Mah Jong — Conferva),

og. kaszt. Ogham (Mah Jong — Donna Mobile),

kl. gn. Ołena (Mah Jong — Graisse),

og. gn. Oberon (Mah Jong — Lea),

og. gn. Olimpic (Mah Jong — Malaga II),

og. kaszt. Olaf (Mah Jong — Reichsgräfin).

og. kaszt. Orkan (Mah Jong — Sybilla).

JEŹDZIECTWO

ZAWODY ZIMOWE WLKP. KLUBU JAZDY KONNEJ

Dnia 26 stycznia b. r. odbyły się w krytej ujeżdżalni Wlkp. Klubu Jazdy Konnej zawody zimowe.

W I konkursie, w pokazie przygotowania konia wierzchowego, zdobyła I nagrodę p. Erika Sarrazin na koniu „Irena", II nagrodę Eryk Brabec na koniu „Nabab", III nagrodę inż. Stanisław Grabianowski, Śląski Klub Jazdy Konnej, na ogierze „Gembus".

Szczególnie odznaczyła się p. Erika Sarrazin, która na 6-letniej klaczy okazała dobre przygotowanie.

W konkursie **lekkim** dla pań i jeźdźców cywilnych, jak i w konkursie **ciężkim** dla pań i jeźdźców cywilnych zgłoszono po 1 jeźdźcu, wobec tego obydwa konkursy odpadły.

Kiedy w roku 1934 jeszcze do zawodów Wlkp. Klubu Jazdy Konnej we Wrześni stanęło przeszło 10 jeźdźców z Poznańskiego, to w roku 1935 i 1936 stanęło w szranki tylko po 2 jeźdźców z Poznańskiego. Wlkp. Klub Jazdy Konnej uczyni zapewne starania, celem przyciągnięcia szerszych sfer do jazdy.

W konkursie oficerskim, zwykłym, lekkim zdobył I nagrodę por. Łukowski 15 p. ul. na koniu „Branka", II nagrodę por. Lubierski, 15 p. ul. na koniu „Szubak", III nagrodę p. Eryka Sarrazin na koniu „Irena".

W konkursie oficerskim **ciężkim** zdobył I nagrodę rtm. Budzik, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Anitra", II nagrodę inż. Stanisław Grabianowski, Śląski Klub Jazdy Konnej, na koniu „Latawiec", III nagrodę ppor. Szefler, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Apatja", IV nagrodę ppor. Groniowski, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Westalka", V nagrodę por. Bukowski, 15 p. ul., na koniu „Tarzan", VI nagrodę ppor. Szefler, 7 p. Strzelców Konnych, na koniu „Czekan", VII nagrodę ppor. Barański, 15 p. ul., na koniu „Wisieńka", VIII nagrodę Eryk Brabec, na koniu „Morus".

W ciężkim konkursie, w którym startowało około 30 oficerów, nie było rozgrywki, ponieważ decydował czas.

Wobec krętego parcour'u i małej ujeżdżalni, jeźdźcy musieli pokazać całą sztukę opanowania konia i wykorzystania minimalnego czasu.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA ALEKSANDRA hr. ROSTWOROWSKIEGO

Kolory: k. czerwono wiśniowa, poprzeczny szeroki biały pas, cz. biała.

Trener: Stanisław Gruszka, żokiej vacat.

6 l. og. sk.-gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).

4 l. og. sk.-gn. Manfred II (Luvaneran — Malta).

4 l. og. kaszt. Harry ½ krwi (Wily Attorney — Hippia).

4 l. kl. gn. Ilonka ½ krwi (Luvaneran — Iskra III).

3 l. og. gn. Wizzard (Ballyheron — La Vilanella).

3 l. og. gn. Charlatan (Ballyheron — Cięciwa II).

3 l. kl. sk.-gn. La Strega (Forward — Malta).

2 l. kl. sk.-gn. Magenta (Villars — Malta).

2 l. kl. gn. Byczyna (Ballyheron — Bonne Chance).

2 l. og. gn. Hastings ½ krwi (Ballyheron — Hippia).

2 l. kl. gn. Ivresse (Illuminator — Belle de Fontenay).

2 l. kl. kaszt. Ircha II (Illuminator — Egalité).

2 l. og. gn. Kobalt (Colombo — Ceres II).

2 l. kl. kaszt. Never Fail (Illuminator — Nem Tudok).

STAJNIA IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO

Kolory: k. niebieska, ręk., cz. i szarfa białe.

Trener: st. st. Stanisław Filipiak, żokiej: Adam Tuchołka.

2 l. og. sk.-gn. Bouboule (Palü—Bibiella).

2 l. og. gn. Pumpernikel (Palü — Parade).

2 l. og. gn. Verbum Nobile III (Palü — Vipida).

2 l. og. c. gn. Kasztelan II (Palü — Kasztelanka).

2 l. kl. sk.-gn. Depesza II (Palü — Dziecina).

2 l. kl. gn. Judica (Palü — Jawa).

STAJNIA P. P. J. BORYCKIEGO i T. BRÜHLA

Kolory: k. i r. białe w niebieskie grochy, cz. niebieska.

Trener: p. T. Brühl, żokiej vacat.

3 l. kl. kaszt. Olimpiada (Torelore — Celia).

3 l. kl. kaszt. Ofenzywa (Mah Jong — Berezyna).

STAJNIA L. J. BAR. KRONENBERGA

Kolory: k. i r. białe, cz. amarantowa.

Trener: Stanisław Żuber, żokiej vacat.

5 l. og. c. gn. Fugas (Mah Jong — Uzda).

3 l. kl. kaszt. Hajda (Phat — Molly Malone).

3 l. kl. gn. Hulanka II (Urwipołeć — Wim pa pam).

3 l. og. kaszt. Hetman II (Obertas — Uzda).

3 l. og. c. gn. Huragan IV (Balthazar — Moja Luba).

3 l. og. kaszt. Huzar (Bafur — Maleńka).

2 l. kl. kara Ida Heinzel (Phat — Ale Baba).

2 l. og. kaszt. Jarema IV (Obertas — Wichura II).

2 l. kl. gn. Jesień (Obertas — Telimena).

2 l. kl. gn. Jo-jo (Phat — Rose de l'Enfer).

2 l. og. kaszt. Jurand III (Phat — Maleńka).

2 l. kl. gn. Iluzja (Urwipołeć — Legja).

STAJNIA P. MARJI BROSZKIEWICZOWEJ

Kolory: k. i r. górna połowa zielone, dolna bronzowe, cz. zielona.

Trener: Jan Karwacki, żokiej vacat.

5 l. og. c. gn. Kaliban (Torelore — Szegely).

4 l. og. kaszt. Aak (Wampir — Rózga).

4 l. og. gn. Akcept (Guardi — Sucha).

4 l. og. c. gn. Incydent (Kentish Cob — Elaunay).

4 l. kl. gn. Irma (Kentish Cob — Elwira).

3 l. og. kaszt. Babosz (Moscou — Medora).

3 l. kaszt. Bessemera (Mah Jong — Glorja).

2 l. og. c. gn. Cenis (Parachute — Carthagéne).

2 l. og. kaszt. Civun (Lucifer — Medora).

2 l. kl. gn. Cynaza (Villars — Amarantina).

2 l. kl. gn. Cydonja (Albula — Glorja).

2 l. kl. gn. Centyfolja (Villars — Quick).

2 l. kl. c. gn. Cylicja (Bafur — Colombina).

2 l. kl. kaszt. Centurja (Mah Jong — Itaka II).

Stajnia p. Zofji Babeckiej.

Kolory: k. i r. czarne, cz. zielona.

Trener i żokiej: Józef Górecki.

4 l. og. kaszt. Kawaler Różany (Bob — Pergettyü).

4 l. og. gn. Santiago (Villars — Varazsfeny).

4 l. og. kaszt. Monaco (Fedorius — Ciocia Müller).

3 l. kl. sk. gn. Valdivia (Villars — Pergettyü).

3 l. kl. gn. Giorgetta (Villars — Varazsfeny).

3 l. kl. gn. Edes Ewa (Villars — Blondeva).

2 l. og. gn. Blue Boy (Bafur—Pergettyü).

2 l. kl. gn. Primavera (Villars — Osoba z Inteligencji).

PIŚMIENNICTWO

KRÓLIKIEWICZ ADAM, MJR.

Jeździec i koń w terenie i skoku.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1936. Cena zł. 4.

Mjr. Królikiewicz wydał niedawno ciekawą pracę z zakresu jazdy i sportu konnego pod powyższym tytułem, w której dzieli się on z czytelnikiem swem długoletniem doświadczeniem i praktyką oraz poglądami sfer jeździeckich włoskich co do metody przygotowania jeźdźca i konia — zwłaszcza do skoku. Metoda ta — polega na wiedzy, cierpliwości i stopniowaniu wysiłków oraz umiejętności wytworzenia wzajemnego zaufania między jeźdźcem i koniem bez użycia siły i gwałtu. Należy poznać zwierzę, zgłębić jego psychikę, postępować z niem łagodnie. Zasady te — proste napozór — nasuwają dla jeźdźca niewprawnego, mało doświadczonego, niecierpliwego i nerwowego nieraz duże trudności, wskutek czego pomija się je lub grzeszy przeciw nim, psując i narowiąc konia.

Poglądy swe autor szczegółowo rozwija w omawianej książce, mającej charakter podręcznika, opierając się na gruntownej, za równo praktycznej, jak i teoretycznej, znajomości tematu. Praca dzieli się na 4 części: W pierwszej autor omawia jak pracować nad koniem i sobą, aby opanować skoki w terenie i na przeszkodach, a więc zakres wyszkolenia młodego konia, naturalne pomoce (główne i dodatkowe), sztuczne, półsiad, pierwsze lekcje galopu z podjezdkami, znaczenie przeszkód, zachowanie się jeźdźca i konia w skoku i główne grupy mięśni konia. Ujeżdżanie młodego konia powinno, zdaniem autora, trwać 2 lata. Łącznie z tem autor analizuje pierwszy rok przygotowania konia do skoku, pracę przygotowawczą na przeszkodach w pierwszym i drugim podokresie oraz pracę w drugim roku przygotowania konia. Część pierwsza stanowi gros materjału pracy. Zawiera ona szereg lekcyj praktycznych i wskazówek metodycznych z omawianego zakresu. W pozostałych trzech częściach znajdujemy opis budowy przeszkód różnego rodzaju, wjazdów, zjazdów i przebiegów. Wyszkolić konia już znarowionego, a jeźdźca zmanierowanego, to zagadnienie szczególnie trudne. To też autor dużo miejsca poświęca omówieniu najczęstszych błędów ujeżdżania oraz ich sposobów naprawy, opisowi ćwiczeń pomocniczych i doskonalących oraz sposobom naprawy wadliwego stylu skoku. Omówienie podbijania oraz rozprężania konia, utrzymania w sprawności konia już przygotowanego, wreszcie próby konia wierzchowego i pielęgnacji nóg konia zamykają tę pożyteczną książkę. Praca zawiera szereg ciekawych ilustracyj. Będzie ona bardzo cenną pomocą dla każdego oficera broni konnych i jeźdźca-sportowca, zwłaszcza młodego. Podane w niej rady i wskazówki otworzą przed nim nowe widnokręgi na psychologję, taktykę i technikę nauki skoków i nauczą jak pracować nad sobą i koniem, aby należycie pokonywać teren i przeszkody. Książka została zalecona do użytku służbowego przez Pana I Wiceministra Spraw Wojskowych oraz opatrzona przedmową gen. bryg. Wieniawy-Długoszowskiego. Do książki dołączona jest tablica przedstawiająca poszczególne fazy zachowania się jeźdźca i konia w skoku oraz czynione przez jeźdźca błędy, a nadto szereg ilustracyj fotograficznych.

Pomimo ściśle fachowego tematu podręcznik ujęty jest lekko i popularnie, dzięki czemu czyta się go z dużem zainteresowaniem. Ze stron jego przebija znawstwo i umiłowanie tematu i konia.

Niezwykle niska cena książki ułatwia jej nabycie niemal przez każdego.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Jako ojcowie dwulatków stoją w Niemczech na czele następujące ogiery: Graf Isolani albo Laland. Oleander, Herold, Flamboyant, Graf Isolani, Favor, Sisyphus, Torero, Aldford. Lampos, Graf Ferry, Wallenstein.

Abgott. Potomstwo znajdującego się obecnie w Polsce Abgotta w liczbie 21 zdobyło w roku ubiegłym na niemieckich torach płaskich 53,001 mk., odnosząc 22 zwycięstwa.

Tak więc Abgott zajął w roku tym 22-e miejsce na liście reproduktorów niemieckich.

SZWECJA.

Reproduktory. Championem reproduktorów w roku minionym został angielski Runnymede (Hurry On i Saint's Meade po St. Simon), którego dzieci w liczbie 33 zdobyły 32 gonitwy i sumę 52,950 kr.

Za nim kroczą: Cloudbank syn Nimbusa z wygraną potomstwa 32,125 kr., syn Dolomita Hampelmann (21,615 kr.), Dolmar, syn Ard Patricka i Danubii (16,940 kr.) i francuski Radis Rouge, syn Ex Voto, Escorial po Fervor, Languard po Jour Majesty.

FRANCJA.

Brantome kryje za 45,000 fr. Klasowy syn Blandforda rozpoczyna w roku bieżącym, jako pięciolatek, swoją karjerę reproduktora w stadzie Calvados. Tak wysoka cena stanówki odpowiadająca 600 f. szterlingów angielskich zdawałoby się nie odpowiada dzisiejszym kryzysowym warunkom, które dają się we znaki również i sportowi francuskiemu, a jednak lista Brantome'a na najbliższe trzy lata jest prawie zapełniona, gdyż hodowcy, którzy w roku bieżącym posyłają do niego swoje klacze — zamawiają miejsca i na lata następne.

Zaufanie do Brantome'a opiera się naturalnie w pierwszym rzędzie na jego wyczynach turfowych, gdzie był racerem wielkiej miary, aczkolwiek nie bez wpływu jest tu i okoliczność, iż drugi syn Blandforda od kilku lat już stacjonowany we Francji, a mianowicie Blenheim tak świetnie zadebiutował, jako reproduktor.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok **45 zł.**, za pół roku **25 zł.**, kwartalnie **12 zł. 50 gr.**, miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru podwójnego 2.50 zł. **Nr. 5-6**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.